

ROK V (XXVII) WARSZAWA, NIEDZIELA, 13 I 20 SIERPNIA 1933 R. Nr. 33|34

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIŁA

Potrzebom roślin ozimych

w odniesieniu do nawożenia fosforowego
najlepiej odpowiada

SUPERTOMASYNA

16% wzg. 20 — 24%,

uniwersalny nawóz fosforowy,

zawierający:

- 1) kwas fosforowy bardzo łatwo dostępny dla roślin,
- 2) znaczną ilość wapna (odkwasza glebę).

SUPERTOMASYNA

nadaje się zarówno na gleby lekkie, jak i na
zwięzłe, na gleby kwaśne i obojętne oraz pod
wszelkie rośliny.

Wszelkich informacji udziela odwrotnie:

**Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie,
Górny Śląsk**

„ZIARNIK” najskuteczniejsza sucha zaprawa zbóż.

Maszyny mleczarskie i naczynia ALFA-LAVAL

światowej marki

Wylęgarki i wychowalnie do hodowli drobiu syst. NICKERL & Co

ULE i wszelkie przybory pszczelarskie, sztuczną węze, miodarki

NA DOGODNYCH WARUNKACH SPRZEDAJE PO CENACH KONKURENCYJNYCH

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Hoża 51.

ODDZIAŁ MASZYN, HOŻA 51, ORAZ ODDZIAŁY PROWINCJONALNE.

Bezpłatnych porad
fachowych z zakresu

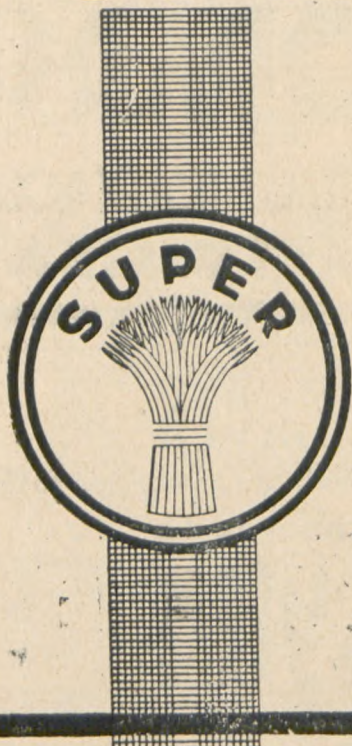
Mleczarstwo

UDZIELA
ROLNIKOM

Tow. ALFA-LAVAL

Warszawa, Łanka 3
Poznań,
Dąbrowskiego Nr. 12

SUPERFOSFAT



zawierający kwas
fosforowy rozpuszczalny
w wodzie, warty pod
ziminy, działa
szybko i niezawodnie

SPRAWOZDANIE TARGOWE

Rynki zbożowe: Sygnalizowane dobre omłoty, zarówno żyta jak i pszenicy, działają deprymująco na rynki, które wykazują tendencję wyczekującą. Dobry urodzaj pszenicy zdaje się wskazywać na to, że obecne ceny pszenicy ulegną dalszej wydatnej niższe, stąd wynika rezerwa w obrotach pszenicą na rynkach, gdyż pszenica nowych zbiorów jeszcze się nie pojawiła. Stosunkowo wysoka cena żyta w porównaniu do roku ubiegłego powoduje to, iż rolnicy z jednej strony przyciśnięci zobowiązaniami, z drugiej w obawie niżki cen, chcąc po możliwie dobrych cenach towar spieniężyć, dość znaczne ilości żyta rzucają na rynek, na skutek tego daje się już obecnie zauważyć dużą podaż nowego zboża, co z kolei

działa na obniżkę cen, liczyć się więc należy, iż ceny żyta ulegną niższe. Sytuacja ta będzie zależała przede wszystkim od tego, czy podaż żyta będzie w dalszym ciągu duża.

Rynki zwierząt rzeźnych: Sytuacja na rynku bydła nie uległa zmianie, aczkolwiek liczyć się należy z dalszą lekką obniżką cen, bowiem już zaczyna napływać na rynek nowo-opasany towar na paszy zielonej, który jest już gotów, a który obecnie z braku dopływu innej gotówki, jest obecnie przez rolników wyprzedawany. Ceny trzody chlewnej na ogół utrzymują się na poziomie poprzednim z małymi wahaniem, zależnie od obelania rynku.

1. BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA.

w Warszawie.		od 7.VIII 33
wg. giełdy mięsnej za 100 kg. żywej wagi w złotych:		
Woły młode mięsne	65—70	
" " tuczone	45—50	
" starsze tłuste	55—60	
Krowy oddojone	50—55	
" tuczone		
Cielęta młode odżywione	70—75	
" kresowe		
Świnie słoninowe: od 150 kg. wwyż	120—125	
" o wadze 130 — 150 kg.	110—120	
" mięsne od 110 kg. wwyż	95—105	

Centralna Targowica w Mysłowicach.

Ceny w zł. za 100 kg. wagi żywej:

		od 24.VII—31.VII
Woły:	1) pełnomięsiste wytuczone	—
	2) młode mięsiste niewytuczone	—
	3) miernie odżywione	—
Buhaje:	1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	63—70
	2) pełnomięsiste młodsze	55—62
	3) miernie odżywione młodsze	47—57
Krowy:	1) najwyższej wartości rzeźnej	68—75
	2) starsze wytuczone krowy i młodsze miernie wytuczone	58—67
	3) miernie odżywione krowy i jałówki	—
	4) licho odżywione krowy i jałówki	43—49
Jałówki:	1) najwyższej wartości rzeźnej	68—74
Cielęta:	1) najprzedniejsze tuczone	66—72
	2) średnie tuczone i ssaki najprzedniejsze	56—65
	3) dobre ssaki	40—46
	4) liche ssaki	—

Świnie:	1) ponad 150 kg.	118—130
	2) pełnomięsiste 120 — 150 kg.	115—117
	3) pełnomięsiste 100 — 120 kg.	93—104

2. NABIAŁ.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu, Łucku, Równem na dzień 5 sierpnia 1933. W okresie sprawozdawczym ceny masła tak w kraju, jak i zagranicą zwykowały. W Warszawie notowano masło I gatunku w drobnej sprzedaży hurtowej loco sklep odbiorcy na początku tygodnia po zł. 3, zaś w drugiej połowie do zł. 3.30 za 1 kg.

Zagranica notuje: 1.8. Berlin: RM. I — 117, II — 110, III — 103. Kopenhaga: Kor. 165.

Jaja: Dowoży jaj w okresie sprawozdawczym były co najmniej mniejsze aniżeli w tygodniu ubiegłym, jednakże w zupełności wystarczały na bieżące zapotrzebowanie. Za skrzynię a 24 kop jaj nieprzeświecanych loco sklep odbiorcy od zł. 68 do zł. 73. Jaja najwyższej świeżości ze zbiórki w spółdzielniach mleczarskich, przy dobrym popycie i cenach wyższych zależnie od wagi jaj.

Sery: Na rynkach krajowych obfita podaż serów nowej produkcji przy tendencji słabej. Sprzedawano w drobnej hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorcy za 1 kg. Ser litewski zł. 1.80 do zł. 2. Ser trapiistów zł. 2.

Miód: Na rynek nadchodzą większe transporty miodu nowej produkcji. Ceny stosownie do jakości i koloru miodu wahają się w hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy do zł. 1.80 za 1 kg.

Mleko: Mleko pełne na miarę w drobnej hurtowej sprzedaży, loco sklep odbiorcy zł. 0.25 za 1 litr.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: To krzyczy gwałtu, nap. Stef. — Z ostatniego tygodnia. — Niebezpieczny zarazek, nap. Fort. Starzyński. — Wyleganie zbóż, nap. Wł. Góralewski. — Współdziałanie rolnika w ulepszaniu surowca skórzanego, nap. dr. Jan Kiszkiel. — Idea Kazimierza Wielkiego a rzeczywistość, nap. Z. Racięcki. — Z różnych stron. — Wskazówki pod ręczne. — Porady gospodarskie. — Z towarzystw pokrewnych. — Ze szkół. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

To krzyczy gwałtu

Od dość już dawna w większych miastach wprowadzono pewne normy co do minimalnej zawartości składników, dotyczących produktów spożywczych. Są to ustawy obowiązujące i dość starannie przestrzegane. A przestrzegane nie dla tego, by ludzie z poczucia obowiązku zachowywali przepisy, ale dla tego, że za ich przekroczenie grożą kary i to dość wysokie. Czytamy często o rewizjach na targach stołecznych i o tem, jak to za fałszowane masło, czy cukierki — umazane farbą anilinową — sprzedawca został skazany na grzywny, których wymiar dość skutecznie potrafi go oduczyć od powtarzania oszukańczych eksperymentów. Niechlujstwo, brudy w sklepach, czy jadłodajniach również nie są tolerowane i znać, że są jakieś organa opiekuńcze, które chronią ludność miejską przed trucicielami i przed wyzyskiem.

Natomiast, o ile chodzi o wieś, to tutaj sprawa trudniejsza, bo już chyba bardzo jaskrawe oszustwa mogą być zauważone wskutek braku dostatecznej liczby nadzorców. Są jednak dziedziny do cieklejszego dozoru, gdy kontrola skupiona w małych miastach, a nawet w miasteczkach, jest łatwiejsza. Za przykład można przytoczyć nadzór weterynaryjny, a wreszcie w ogólnym zakresie opiekę policyjną, by złodzieje, czy tym podobne elementy nie miały szerokiego pola do działania w wyzyskiwaniu swych bliźnich.

Są atoli jeszcze pewne dziedziny, do których opieka sięga w słabym stopniu, albo wcale, a takimi są dziedziny handlu prowincjalnego. Są wprowadzone przepisy i ustawy, ale dużo w nich luk i niedomówień, tak, że zręczny wyzyskiwacz potrafi zupełnie bezkarnie i jawnie łupić skórę z niedość orientującej się publiczności przez wtykanie jej towaru, którego wartość stoi poniżej krytyki.

Nas tu interesuje przede wszystkim sprawa oszukańczego handlu nasionami i nawozami, bowiem wobec słabego uświadomienia mieszkańców wsi, mają tu miejsce wprost horendalne zjawiska. Drobnym rolnik, zwracając się do małomiasteczkowego handlarza nasionami, zawsze dostanie to, czego zapragnie, tylko nie w znaczeniu pożądanego towaru, ale pod mianem tej samej nazwy. Zechce koniecznie czerwonej, to czasem będzie pośląd, a kiedy indziej może być nawet lucerna chmielowa, albo nostrzyk. Sprzedawca się nie krępuje, bo odbiorca się nie pozna. Towar zleżały — bezwartościowy, który stracił siłę kiełkowania, wszelkie zmiotki, będą sprze-

dawane, jako mieszanka na łąki, a że cena takiego towaru bywa niekiedy o połowę niższą, niż za towar czysty i wartościowy, więc się amatorzy znajdują. Rozumie się, że potem będzie można uzasadnić niepowodzenie zasiewu różnymi niekorzystnymi wpływami atmosferycznymi, tak, że winny oszustwa zawsze znajdzie furtkę, by się wykreścić.

To samo, a może jeszcze w jaskrawszej formie, dzieje się w handlu nawozami sztucznymi. Znam wypadek, że jakiś małomiasteczkowy handlarz zdobył reprezentację poważnej fabryki nawozu fosforowego, no, i okazało się, że nawóz, który miał zawierać 16% kwasu fosforowego, zawierał go tylko 10½%. Worki zaplombowane, z marką fabryczną. Jakże się to stać mogło? Oczywiście w składzie „poważnego kupca” była dodatkowa fabryka, gdzie worki z plombami rozpruwano, a wysypywany nawóz mieszano z popiołem z węgla kamiennego i tak „ulepszony” nawóz znów do worka wsypywano i zręcznie zaszywano. Kupiec miał zysk, bo sprzedawał 13 worków zamiast dziesięciu, a rolnik? czyż się mógł poznać na oko, że nawóz zafałszowany? To też, jaknajgorzej należałoby zachęcać tych, co kupują nawozy sztuczne, by nie nabywali ich inaczej, jak przy gwarancji **bezpośredniego sprzedawcy**, że nawóz zawiera pożądaną procent danego pokarmu roślinnego, przyczem należałoby brać próbę opieczętowaną, przy świadkach, do analizy. Przy sprzedażach drobnych jest to prawie niemożliwe, to też kółka, czy zespoły rolników drobnych, nabywając większą partję nawozu, powinny się tem zająć. Jak to wyliczył Dr. Ing. Kosiński w ostatniej swej pracy: „Zużycie i kontrola nawozów mineralnych w rolnictwie polskim” — zaledwie 19,2% sprzedanych nawozów było skontrolowanych pod względem procentowości, reszta idzie na wiarę! I co ciekawe, że najslabiej interesują się sprawą kontroli rolnicy z dawnego zaboru rosyjskiego. Czyżby oni czuli się najbezpieczniejsi...?

Przypuśćmy zresztą, że sprawa kontroli wyrobów Państwowych fabryk azotowych, Tresp'u, wreszcie Zjednoczonych fabryk superfosfatowych wyrobiły sobie dostatecznie poważną markę i tylko z drugiej ręki niebezpiecznie te nawozy nabywać, — natomiast wartoby zwrócić uwagę na niedawno powstały przemysł nawozowy, produkujący jakieś „mączki kościane”, a znów w Małopolsce wychodzące pod marką „Kometa” fosforyty krajowe i Fosfatówki,

krajowe żużle fosforowe i t. p. Te ostatnie np. są to mieszaniny fosforatów, zmielonych ze szlaką węglową. Inne znów, to fosforaty rachowskie, upodobnione do tomasówki w ten sposób, że są zafarbowywane sadzami, albo prażone, celem upodobnienia z tomasówką. Gdyby jeszcze zostały należycie zmielone na pył, możnaby je uznawać, jako możliwe do stosowania w klimacie wilgotnym na podkarpaciu i na gruntach kwaśnych, ale zmielenie jest takie, że przez sita, które powinny dawać odchodu grubego, zmielonego, zaledwie 10%, przechodzi tak niewiele materiału pylistego, że zaledwie 3% kwasu fosforowego można tu przyjąć, jako czynny, a tymczasem cena tego... niby nawozu — waha się od 7 do 23 zł. za 100 kg. niewspółmiernie do skutków działania mączki fosforowej.

Jestto więc, jak widzimy, zwykła grabież, a udaje się fabrykantom robić interesy, dzięki temu, że ludność podgórzy podkarpackich, stosując w wielu wypadkach dawkę — dziś, kiedy tego nawozu brak, daje się łatwo otumanić. Podobno 4.000 tonn sprzedano tych falsyfikatów w Małopolsce wschodniej. Są ustawy, są kary za podobne fałszerstwa — jednakże ustawa nie dość ściśle określa, jakich warunków winien fabrykant przestrzegać, a zresztą brak wszelkiej kontroli, któraby uniemożli-

wiała podobne oszukańcze kombinacje. Należałoby więc zaapelować do kółek i org. rolniczych, by one od siebie składały odnośne memorjały do naszego ministra Rolnictwa, któreby wejrzało w tę sprawę gruntowniej, niż to dziś ma miejsce i sądzę, że i zespół naszych poważnych fabryk nawozów sztucznych winienby we własnym interesie tę sprawę poprzeć.

Możeby dobrze było tak, jak się to robi w dużych miastach, rewidując składy wędlin, czy piekarnie, zajrzeć i do tych fałszerni nawozów, oraz do składów handlarzy temi nawozami i odpowiednie grzywny wyznaczyć na łupieżców. Toć Małopolska tonie w nędzy! Więc nie tylko jest obowiązkiem wszystkich, co mogą coś uczynić w tym zakresie, zapobiec krzywdom, ale zarazem i w imię poparcia rolnictwa, tudzież uczciwego przemysłu nawozowego to uczynić, boć rolnik raz i drugi zawiedziony w swych nadziejach na skuteczność działania nawozów, odrzeknie się nie tylko owych „Komet”, czy mączek kościanych, ale wszelkich nawozów pomocniczych, biorąc pod jedną ocenę uczciwe i oszukańcze fabrykaty. A wtenczas będzie zapóźno przekonywać i nawracać zniechęconych.

Stef.

Z OSTATNIEGO TYGODNIA

WIĘKSZE ILOŚCI NOWEGO ŻYTA NA RYNKU.

Na rynkach zbożowych w Poznańskim i w b. Kongresówce pojawiło się żyto z nowych zbiorów w większych ilościach. Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe podjęły akcję interwencyjną i zakupują codziennie po 2—3 tysiące ton żyta, płacąc w Poznaniu 16.50 złotych, a w Warszawie — 17 złotych za 100 kg.

P. Z. P. Z. nie magazynują kupowanego ziarna, ale odsprzedają go zagranicę. Głównymi odbiorcami żyta polskiego są w tej chwili Danja, Holandia i Belgja. Kupcy duńscy płacą za żyto polskie 3 do 3.20 guldenów holenderskich (około 11 zł.) za 100 kg. z dostawą do portów duńskich. Pozostałości zeszłorocznych zbiorów w magazynach państwowych zakładów zbożowych są bardzo nieznaczne, tak, iż rynek wewnętrzny w Polsce nie jest obciążony większymi zapasami.

CENTRALNA KASA SP. ROLN. URUCHAMIA KREDYT ZASTAWOWY DLA DROBNEGO ROLNICTWA.

Z przyznanego przez Bank Polski kredytu zastawowego dla rolnictwa, w sumie 30 milionów złotych, na zaliczkowanie zboża, 2 miliony zł. otrzymała Centralna Kasa Sp. Roln. celem rozprowadzenia go za pośrednictwem kas Stefczyka wśród drobnej własności rolnej. C.K.S.P. już przystąpiła do rozprowadzania tego kredytu. Kasy Stefczyka będą udzielać zaliczek z tego kredytu do wysokości 60% wartości zaliczkowanego zboża.

Kredyt zastawowy rolniczy ma na celu przyjsię z pomocą rolnikowi, żeby mógł spłacić swoje zobowiązania terminowe, np. podatki, bez uciekania się

do sprzedawania zboża wtedy, kiedy ono jest najtańsze. Do tej pory kredyt ten wykorzystyduje większa własność, a tylko w drobnej części korzystają z niego gospodarstwa drobnorolne.

POŻARY W I PÓŁROCZU 1933 R.

W całym szeregu krajów w ostatnich miesiącach, wskutek wzrostu upałów i suszy, zauważyć się daje wielki wzrost liczby pożarów i ich rozmiarów. U nas stosunki w ostatnim miesiącu również uległy pogorszeniu, ale rezultaty palności z całego półrocza, w porównaniu z latami poprzednimi, uznać można jeszcze za pomyślne.

Według tymczasowych obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych było w I półroczu b. r. na terenie jego działalności 6.347 pożarów, gdy w tym samym okresie roku poprzedniego zanotowano pożarów 7.427, a w I półroczu 1931 r. — nawet 9.572. Podobnie kształtują się też rozmiary pożarów. Gdy w I półroczu b. r. płonęło ogółem 11.620 nieruchomości, to w tym samym okresie 1932 r. płonęło 12.005 nieruchomości, a w r. 1931 — 16.815 nieruchomości. Stosunkowo najgorsze są pod tym względem wyniki na terenie województwa lubelskiego, gdzie na każdy pożar przypada w I półroczu b. r. średnio 3,1 płonących nieruchomości oraz w wojew. poleskiem (2,5), nowogrodzkiem (2,4) i kieleckiem (2,3), natomiast stosunkowo najlepsze są wyniki na terenie wojew. stanisławowskiego.

Charakterystycznym jest, że z wszystkich miesięcy I półrocza b. r. najgorszy pod względem palności był czerwiec, w którym zanotowano 4.198 pożarów czyli 66% wszystkich pożarów całego półrocza, oraz 8.618 płonących nieruchomości, czyli 74% ogółu płonących w tym półroczu nieruchomości.

Cyfry te wskazują, jak wielkiej potrzeba — zwłaszcza w okresie letnim — czujności ze strony władz administracyjnych, ze strony straży ognio-
wych oraz ze strony samej ludności, aby klęska po-
żarów nie przekształciła się w katastrofę.

PODATKI OD TŁUSZCZÓW ROŚLINNYCH.

W sferach rządowych zwrócono uwagę na wiel-
ki wzrost importu nasion oleistych do Polski. Obli-
czono, iż w roku 1929 sprowadzono do Polski 28.900
tysięcy ton nasion oleistych, w roku 1930 — 24.200
tysięcy ton, w roku 1931 — 25.800 tysięcy ton, w ro-
ku 1932 — 60.100 tysięcy ton, a za pierwsze półro-
cze 1933 roku — już 38.300 tysięcy ton.

Nasiona oleiste służą do wyrobu tłuszczów ro-
ślinnych, które w dużej mierze fabrykowane być
mogą z nasion oleistych produkcji krajowej. Jak
się dowiadujemy, są w toku przygotowania, mające
na celu ograniczenie, przywozu nasion oleistych
z zagranicy, który to import przybrał groźne roz-
miary dla krajowej produkcji surowców roślinnych
i zwierzęcych. Jak słychać, projektowane jest pod-
wyższenie taryfy celnej na przywóz nasion oleistych
z zagranicy, wprowadzenie kontyngentów przywo-
zowych oraz ustanowienie podatku od tłuszczów ro-
ślinnych, fabrykowanych w kraju i sprowadzanych
z zagranicy, z ulgami dla tych fabryk, które posługi-
wać się będą w produkcji surowcami krajowymi.

KÓŁKO ROLNICZE GRUDŹCU POBIŁO REKORD.

Przybywa systematycznie liczba O.T.O. i K.R.
i kółek roln., które zastosowały u siebie zasadę, że
ten tylko jest członkiem organizacji, kto opłaca
składki i posiada legitymację członkowską. Traci na
tem liczebność organizacji, ale zyskuje jakość człon-
ków pod względem ideowym i roboczym. Liczebność
członków spadła w kółkach roln., stosujących po-
wyższą zasadę, i waha się od 10 do 25 czł. Rekord
pod tym względem liczebności aktywnych członków
pobiło kółko rolnicze w Grodźcu, które nadesłało
do C.T.O. i K.R. 50% składki od 44 członków, pro-
sząc o wysłanie legitymacji członkowskich na rok
1933/34.

Jest rzeczą godną uwagi, że — nie licząc jed-
da 8 ha, a średnio wypada około 3 ha ziemi na 1
nej właścicielki większego majątku ziemskiego —
największy obszarowo kółkowicz tego kółka posia-
kółkowicza.

Niebezpieczny zarazek

W roku ubiegłym, w całej prawie Polsce,
a głównie w okolicach, gdzie pszenice najbujniej wy-
rastają, ujawniła się bardzo duża strata w płonach
tego ziarna, z powodu pojawienia się **rdzy**. To też
mieliśmy liczne artykuły, dotyczące zwalczania tego
grzybka, a ktokolwiek się tą sprawą zainteresował,
został dostatecznie uświadomiony, skąd się ów grzy-
bek bierze, jakie są warunki jego rozwoju, oraz co
należy czynić, by strat z powodu tej zarazy możli-
wie uniknąć. Dowiedzieliśmy się, że grzybek rdzy,
przenoszony w pewnym okresie swego rozwoju
z berberesu i wielu szorstkolistnych chwastów na
zielone części pszenicy, osłabia jej normalny roz-
wój, tak, że niszczenie owych chwastów i krzewów
berberysu, przedewszystkiem będzie wskazane. Po-
zatem dowiedzieliśmy się, że i uodpornienie, usztyw-
nienie źdźbła pszenicy przez stosowanie odpowied-

nich zabiegów uprawowych, a wreszcie i stosowa-
nie azotniaku, jako środka gryzącego, w dużej mie-
rze może wpłynąć na ograniczenie skutków zarazy.

Groźniejszym jednak od rdzy jest inny grzybek,
pojawiający się aż nazbyt często, a na który nie po-
magają żadne uprawowe zabiegi — grzybek, które-
go nie widać na rosnącym zbożu, bo przez bardzo
długi okres czasu jest ukryty w wewnętrznych orga-
nach rośliny. Tym grzybkim jest **śnieć cuchnąca**,
zwana inaczej **murzonką**; rozwija się ona i wśród
lichych zbóż, i wśród bardzo bujnych i wszędzie czy-
ni spustoszenie. A daje się łatwo dostrzec dopiero
w okresie dojrzewania pszenicy, kiedy to na łanie za-
śnieconym pojawiają się sinawe kłosa, nieraz w ta-
kiej obfitości, że tylko czarny kurz przy młóce za-
paskudzonego zboża w powietrzu krąży, a ziarno
pszenne kiedyniekiedy zaledwie z pod maszyny wy-
prśnie. A to, co wyprśnie, jest uwalane, jakby
sadza, tak, że jedynie na krochmal może być zda-
ne. Ale samo pobrudzenie stanowi stratę najmniej-
szą, — gorsze to, że ów grzybek wypełnił miejsce
mąki w ziarnach, które zaraził. A że zarażonych kło-
sów może być i 60%, a nawet dużo więcej na pszen-
nym łanie, łatwo obliczyć, co rolnik dostanie za
swoją trud, gdy lekkomyślnie dopuści do tak daleko
idącego zapaskudzenia. Powie ktoś, że nie zawsze
tak bywa, że przeważnie śnieć w słabszym stopniu
pszenicę zaraża... nie przeczę — gdyż przy tak obfi-
tem zarażeniu, o jakim wspomniałem, każdy się
postara o wymianę nasienia, lecz... „mądry Polak po
szkodzie”.

Zapytajmy jednak, czy strata, choćby mniejsza:
trzech, dwóch, a choćby jednego kwintala z morga,
co ma miejsce przy słabym, prawie niewidocznym
zarażeniu śniecią, nie jest poważna? A przecie ja
się lekceważy, bo niejeden powiada: „O! rok był
taki, że zaraza padła”. Tymczasem, pominąwszy wa-
runki mniej, lub więcej sprzyjające rozwojowi grzy-
ba, faktem jest, że o ile słabo nawet powalane na-
sienie pszenicy zasiejemy, możemy się spodziewać,
że owo nasionko grzybka, ów czarny pyłek, razem
z pszenicą w ziemi spęcznieje i że razem z nią bę-
dzie kiełkować, a gdy pszenica zacznie wypuszczać
łodyżkę, kiełek grzybka wdraży się w miękką tkan-
kę pszennej łodyżki i będzie rozwijać swe organy
rozwojowe, czyli t. zw. grzybnie, przez całą długość
źdźbła, by potem dojrzeć i osadzić swe pyłki — na-
sionka wewnątrz okrywki ziarna pszennego, zają-
mując jego miejsce. A więc z jednego nawet pyłka,
przyklepionego do czubka nasienia pszenicy, tworzy
się dziesiątki, a może setki tysięcy zbitych w jed-
ną masę pyłków-zarazków. To też nigdy nie można
powiedzieć, że pszenica czysta, gdyż, choćbyśmy
nie dostrzeżeli śnieci, może ona jednak gdzieś
być przyklepiona i grozić niebezpieczeństwem bardzo
silnego opanowania pszennego pola w roku na-
stępnym.

Mając to na uwadze — dziś nikt, kto dba
o swoją kieszeń, nie pozostawia pszenicy, przeznac-
zonej do siewu, bez **zaprawy przeciw śnieci**. Taka
asekuracja kosztuje grosze, a od strat wielu dzie-
siątków złotych zabezpiecza.

Mokre zaprawy przeciw śnieci, nie są rzeczą
nową, a ich użyteczność, w szczególności siarczanu
miedzi, a zwłaszcza formaliny, została już dawno
w praktyce uznana. Mają te zaprawy jednak i swoje

wady, gdyż wymagają dociekłej akuracji przy stosowaniu, a złe uchwycenie stosunku procentowego zaprawy do ilości ziarna, może spowodować obniżenie siły kiełkowania nasienia siewnego.

Zresztą nasienie, namoczone w zaprawie, powinno szybko przeschnąć, by oddziaływanie zaprawy nie trwało zbyt długo, a tu tymczasem — co się często zdarza, następuje pora dżdżysta i ziarno, namoczone w roztworze formaliny, czy w innej mokrej zaprawie, musi czekać do sposobnej pory wysiewu i może przez ten czas stracić całkiem siłę kiełkowania. To też niebezpieczeństwo to, zbyt groźne, spowodowało, że cały szereg prac zostało skierowanych ku temu, by znaleźć również skuteczne zaprawy przeciw śnieci, lecz przy stosowaniu ich na sucho. Tym bowiem sposobem zaprawione ziarno, można wysiewać natychmiast, bez kłopotliwego podsuszania, a więc i zaprawiać w dzień wysiewu, a tylko chodzi o to, by zaprawa dosięgła wszystkich nasion, by każdy pyłek śnieci, tkwiący na ziarnie pszennej podległ jej niszcącemu działaniu. A więc bardzo starannie i wielokrotnie należy wymieszać ziarna pszenne z zaprawą. Można to uskutecznić dwoma sposobami: albo wprost na kupę ziarna sypać zaprawę i dokładnie wymieszać szuflą, albo też, co jest lepsze, bo się mniej marnuje zaprawę, można użyć do tego celu dobrze wysuszonej beczki z dwoma dnami. Do tej beczki, w której urządzone jest specjalne mieszadło, umieszczonej poziomo na podstawie, wsypujemy przez otwór z boku beczki pszenicę, a następnie zaprawę i obracamy przy pomocy korby. Wymieszanie będzie dokładne. Ale, to nie wszystko. Zanim się przystąpi do zaprawiania ziarna, trzeba pszenicę doskonale oczyścić z owych torbieli, wypełnionych pyłkiem śnieci, które przy młócie nie potrzaskały, nie wysypały z siebie czarnego pyłu, a będąc chronione okrywa, są jakby zabezpieczone od zjadliwego działania choćby najsilniej trującej zaprawy. Te torbiki bowiem później, gdy wraz z zaprawionym ziarnem pszenicy dostaną się w trybiki siewnika, mogą potrzaskać i pyłem swym znów zarazić choćby najlepiej odkażoną pszenicę. Przed zaprawianiem więc należy pszenicę jaknajstaranniej odwiać, a potem na krótki moment zanurzać w małych ilościach w beczce lub drybusie z czystą wodą i mieszać, by możliwe jeszcze owe torbiele ze śniecią spłynęły i mogły być zebrane, usunięte. Potem nasienie, wybrane z beczki, szuflujemy, by szybko obeschło, co nie przedstawia trudności, skoro pszenica nie zdążyła wodą nasiąknąć. Dopiero teraz na czyste i **obsuszone** ziarno stosujemy zaprawę.

Z licznych porównawczych doświadczeń nad różnymi suchymi zaprawami, okazało się, że najsukuteczniej działa: „Ziarnik”. Jest to produkt naszej polskiej fabryki „Azot” w Jaworznie. Ziarnik jest stosunkowo b. tani, wobec swej użyteczności, gdyż koszt zaprawienia ziarna siewnego, potrzebnego na jeden hektar wynosi 4 — 5 złotych. Stosuje się go 0.2% — 0.4%, w stosunku do wagi, wysiewanego ziarna, t. zn. na 100 kg. ziarna siewnego 2 — 4 kg.

Ziarnika. A jaki skutek? Otóż w pewnym doświadczeniu, gdzie pszenica była bardzo słabo zaróżniona śniecią, rezultat z zastosowania zaprawy otrzymano następujący: ¹⁾

Zwyżkę więc 9-ciu kwintali ziarna uzyskano za 5-cio złotowy wydatek na Ziarnik. Przy różnych doświadczeniach z Ziarnikiem zauważono, że nie należy nigdy ziarna zaprawionego przechowywać zbyt długo na spichrzu, zwłaszcza przy możliwym zażraniu, czy też zawilgoceniu nasienia, gdyż działanie zaprawy może w takim wypadku szkodliwie oddziaływać na zdolność kiełkowania nasion siewnych. Najlepiej więc, po zastosowaniu zaprawy, możliwie szybko przystąpić do wysiewu. Wówczas nastąpi nawet prędsze i równomierniejsze skiełkowanie pszenicy zaprawionej, niż niezaprawionej w tych samych warunkach ciepła i wilgoci.

A więc Ziarnik, będzie tu nie tylko chronił od zapaskudzenia zboża śniecią, ale wpłynie i na lepszy rozwój pszenicy. Stwierdzono przytem, że nietylko lepszy plon uzyskuje się po zastosowaniu zaprawy, lecz i o wiele mniej pośladu (tablica I), że otrzymujemy przytem i ziarno cięższe — pokupniejsze (tablica II). Doświadczenia takie były przeprowadzone na stacji doświadczalnej w Pętkowie, z których to doświadczeń kilka cyfr przytaczam:

TABLICA I.

Rodzaj zaprawy	rok 1931			rok 1932		
	Ziarno-celne	Poślad		Ziarno-celne	Poślad	
		I	II		I	II
Bez zaprawy	78.0	15.0	6.0	85.3	12.5	1.6
Formalina						
(mokra zapr.)	94.2	4.6	1.0	92.8	5.1	1.7
Ziarnik						
(sucha zapr.)	91.4	7.7	0.7	91.0	6.1	2.6

TABLICA II.

Rodzaj zaprawy	waga hektolitra	
	Rok 1930	Rok 1931
Bez zaprawy	43.8	43.4
Formalina	46.0	40.4
Ziarnik	47.2	45.4

Jak widzimy Ziarnik specjalnie podnosi wagę pszenicy.

Dane powyższe, dotyczące nietylko ochrony naszych plonów od nieobliczalnych strat, wywołanych śniecią, ale dotyczą zarazem i dobroczynnego wpływu zaprawy na lepsze wypełnienie ziarna pszenicy, powinny nas one zdecydować, byśmy ani jednego łkorca tego zboża nie wysiewali bez stosowania zaprawy. **Na taki Ziarnik pieniędzy braknąć nie może**, bo zbyt wiele ryzykujemy, nie stosując zaprawy. W żadnym wypadku, choćbyśmy pszenicę siewną jaknajstaranniej przeglądali, nie możemy powiedzieć, że jest absolutnie czysta, że ani jednego pyłku zaraźliwego grzybka na niej się nie znajdzie. Nie narażajmy się więc na groźne skutki zaniedbania, skoro łatwo i tanim kosztem możemy ich uniknąć.

¹⁾ z niezaprawionej pszenicy sprzątnięto z ha 19.4 kwint. ziarna i 28.9 kw. słomy
z zaprawionej pszenicy Formaliną sprzątnięto 26.1 kwint. ziarna i 39.4 kw. słomy
z zaprawionej pszenicy Ziarnikiem sprzątnięto 28.3 kwint. ziarna i 39.1 kw. słomy

Wyleganie zbóż

Ano, chwała Bogu, zaczęły się już na dobre zniwa w całym kraju. Choć niesprzyjające warunki wiosenne zapowiadały liche sprzęty, to jednak jakoś proroctwa te nie spełniły się — i naogół wszędzie zapowiada się dobry urodzaj; może gdzie niegdzie nie będzie on zbyt wysoki, ale w żadnej okolicy kraju niema klęski — zatem jakoś nam Pan Bóg w tym ciężkim czasie pobłogosławił. Duże jednak trudności w sprzęcie wywołuje powszechne niemal zjawisko — polegnięcia zbóż. Pszenica leży prawie wszędzie, owies, gdzie lepszy — tak samo, żyto dostało i da się żąć bez kłopotu, jedynie na słabych glebach, na lepszych leży jak zwałowane. Oczywiście, że gdyby polegnięcia zbóż powodowało jedynie trudności sprzętu — nie byłoby to wielkiem nieszczęściem — ale niestety, wyleganie zbóż pociąga za sobą i duże straty w ziarnie, które u zbóż wyłożonych, a szczególnie wyłożonych w okresie wcześniejszym, występują bardzo poważnie, gdyż ziarno takie bywa lekkie, pomarszczone, a przytem ma mniejszą siłę kiełkowania — dlatego wyleganie jest zjawiskiem bardzo niepożądanem i rolnik nie powinien do niego dopuszczać.

Nie jest to coprawda całkowicie od niego zależne — w większości jednak wypadków, jeżeli pominąć grady, czy wyjątkowe ulewę — przez rozsiew uprawę, właściwy siew, odpowiednie zasilenie zboża, a także umiejętny wybór odmiany do siewu — można łatwo zwalczyć tę dążność zbóż do wylegania.

Pierwszym warunkiem prowadzącym do zwalczania tego zjawiska jest odpowiednia uprawa mechaniczna gleby. Obserwacje bowiem wykazały niezbicie, że na ziemi głęboko uprawnej, doskonale wzruszonej, na której roślinki łatwiej i silniej mają się zakorzenić — zjawisko wylegania występuje o wiele rzadziej. Stąd prosty wniosek, że pogłębienie uprawy poza innemi korzyściami, daje również gwarancję mocniejszej słomy i równiejszego wzrostu roślin zbożowych.

Wielki wpływ na wyleganie zbóż ma sposób i gęstość wykonania siewu. Roślinki, które powszechnie nierówno, w tych miejscach, gdzie są nadromadzone gęściej, zawsze mają tendencję do położenia się, — a to dlatego, że w tak gęstym skupieniu rośliny owe mają zbyt mało światła i usiłują jedna przed drugą przerosnąć się wzajemnie — ten właśnie powoduje ich nadmierny wzrost — co w rezultacie daje długą i cienką słomę, a ta nie może wytrzymać ciężaru kłosa. Chcąc uniknąć tego zjawiska trzeba siać równo i umieszczać ziarna na jednakowej głębokości, prztem siew nie powinien być zbyt gęsty. Taki siew da się wykonać jedynie siewnikiem rzędowym, gdyż tylko ten sposób siewu jest równomierny, ziarna leżą przykryte na jednakowej głębokości, a wreszcie można wtedy tak unormować wysiew, ażeby nie wypadł on, ani za gęsto, ani zbyt rzadko, a więc dla żyta jakieś 120 kg. do 140 kg. na hektar, dla pszenicy 120 kg. na 160 kg. na hektar. Ważnym również warunkiem, zapewniającym równomierny wzrost, jest odstęp między poszczególnymi rzędkami. Na ziemiach słabych odstęp ten może być niewielki 11 — 13 cm., na ziemiach jednak

bogatyh trzeba dać rzędy rzadziej, tem rzadziej im ziemia bogatsza, tu można siać żyto w odstępach nawet 18 — 20 cm., a pszenicy 22 — 25 cm. Nadmienić jeszcze muszę, że przy takiej rozstawie rzędów niemal koniecznem staje się motyczenie pomiędzy rzędami, które nie tylko doskonale wychwaci rolę, ale jednocześnie wpłynie dodatnio na sztywność i moc słomy — co w znacznej mierze przeciwdziała wyleganiu.

Niemniej ważnem jest nawożenie pod zboża. Nawożeniem **najmniej celowem w tym wypadku, jak zawsze jest nawożenie obornikiem**, i to nie tylko dlatego, że obornik ziemie zachwaszcza, że można ją łatwo przenawozić w jednym kierunku, ale również i dlatego, że obornik, rozkładając się w roli, wytwarza w niej bardzo dużą ilość tlenu węgla, a powietrze przesycone nim w pobliżu znajdujących się roślin — powoduje kruchość i łamliwość słomy. Braku więc pokarmów w glebie uprawianej pod oziminy nie należy uzupełniać przez nawożenie mierzwą — a raczej oprzeć to nawożenie na zasileniu ziemi nawozami pomocniczymi, przyczem pamiętać trzeba, że nawożenie to nie może być jednostronnem, gdyż wtedy mogłoby być niewystarczającym, ale trzeba ziemię zasilić wszystkiemi składnikami pokarmowemi, a więc azotem, fosforem i potasem — równomiernie, większość bowiem naszych gleb takiego właściwie nawożenia wymaga. Chcac więc nawozić pod oziminy racjonalnie, należałoby w przeciętnych warunkach dać pod żyto 80 — 100 kg. azotniaku, lub takąż samą ilość siarczanu amonowego (na ziemiach wapiennych), pod pszenicę po koniczynie nawozić azotem mniej więcej tak, jak pod żyto, po zbożach zaś lub okopowych dawkę cokolwiek zwiększyć, a więc dać 120 — 160 kg. azotniaku lub siarczanu amonowego. Unikanie nawożenia azotowego na jesieni zmusza rolnika do dawania wiosną zbyt wielkich dawek saletry dla ratowania lichego zboża, co również często przyczynia się do późniejszego polegnięcia zbóż — to też sposób wiosennego nawożenia nie jest najlepszym, i raczej za najbardziej wskazany trzeba uważać umiarkowaną dawkę azotu w okresie jesiennym.

Koniecznem uzupełnieniem nawożenia azotowego jest dostarczenie glebie nawozu fosforowego. Nawóz ten należy bezwzględnie dać już jesienią przed siewem, — a dać go można w postaci superfosforyny 16%. — pod zboża ozime w ilościach 200 — 300 kg. na hektar.

W gospodarstwach, uprawiających duże ilości koniczyn i grochów, a mających mało łąk, nawożenie azotowo-fosforowe powinno być uzupełnione potasem, który dajemy w postaci kainitu lub soli potasowych.

Głęboka orka, równy i nie za gęsty siew, a wreszcie odpowiednie nawożenie w zasadzie powinny zapewnić słomę sztywną i odporną na wyleganie, na specjalnie jednak bogatych, żyznych, próchnicznych ziemiach jest to niewystarczającym i tam trzeba jeszcze do siewu dobierać odpowiednie odmiany zbóż, a więc takie odmiany, które mają słomę sztywną, krótką i grubą. Oczywiście, że odzwrotna tu również duża rola i wybór odpowiedniego ziarna siewnego, gdyż tylko zdrowe, pewne, dojrzałe ziarno może wydać rośliny mocne i silne, zdolne utrzymać ciężki, wypełniony kłos — i oprzeć się deszczom i wichurom.

Jak widzimy, sprawa wylegania zbóż ozimych da się prawie zawsze rozwiązać pomyślnie, trzeba jednak o tem zawczasu pomyśleć, i wszelkie prace zamierzyć i wykonać już w jesieni, gdyż to zadecyduje o późniejszym rozwoju i mocy roślin chlebowych.

Wł. Góralewski.

Współdziałanie rolnika w ulepszaniu surowca skórzanego

W niniejszym artykule pragnąłbym oświetlić w ogólnym zarysie zagadnienia następujące się w sprawie zaopatrzenia kraju w surowiec skórzan, mający bardzo szerokie i różnorodne zastosowanie. Zdawałoby się, że kraj rolniczy, jakim jest Polska, powinien nie tylko pokrywać istniejące w tym kierunku zapotrzebowanie, lecz zasilać nawet w surowiec skórzan rynki zagraniczne.

W rzeczywistości jednak jest inaczej, gdyż Polska pod względem zaopatrzenia w surowiec skórzan nie jest samowystarczająca i musi pewne rodzaje tego surowca sprowadzać z zagranicy.

Dotyczy to szczególnie bydlęcych skór ciężkich, które przemysł garbarski musi sprowadzać z Ameryki Południowej. Co się tyczy cyfr produkcji krajowej różnych rodzajów surowca skórzanego, w stosunku do surowca sprowadzanego z zagranicy, to w tej dziedzinie nasz bilans handlowy przedstawia się ujemnie, t. znaczy, że wydajemy więcej pieniędzy za skóry sprowadzane w porównaniu z tem, co otrzymujemy za surowiec wywożony na rynki zagraniczne. W roku ubiegłym (1932) bilans ujemny w tym dziale wynosił z górą 5 milionów złotych.

Nie jest to pozycja zbyt wielka, jednakże w dobie przeżywanego kryzysu, każda zaoszczędzona i pozostająca w kraju kwota nie jest bez znaczenia. Trzeba wiedzieć, że, sprowadzając skóry bydlęce ciężkie, oraz skóry owcze kożuchowe, wywozimy jednocześnie znaczne ilości skór bydlęcych lżejszych oraz cielęcych. Z rozwojem i rozszerzeniem wywozu w tym dziale moglibyśmy w zupełności równoważyć obecny bilans ujemny, spowodowany przez konieczność sprowadzania z zagranicy niektórych rodzajów skór.

A cóż? kiedy w tym kierunku wywóz nasz napotyka na trudności z powodu kiepskiej opinii, jaką ma nasz surowiec skórzan na rynkach zagranicznych — a opinia ta jest w znacznym stopniu uzasadniona, boć nietylko kupcy zagraniczni, lecz i nasze garbarnie stale wskazują liczne braki i wady skór pochodzenia krajowego.

Te wady wynikają z niedbałego pielęgnowania zwierząt oraz z nieumiejętnego zdejmowania skór, a potem i z niedbałego ich konserwowania. Ulepszenie zdejmowania skór i ich właściwej konserwacji stanowią obecnie troskę powołanych do tego czynników rządowych, odpowiednia zaś pielęgnacja zwierząt winna stanowić troskę rolników, których współdziałanie jest konieczne dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Wady surowca skórzanego, wynikające z nieumiejętnego i niedbałego pielęgnowania zwierząt, dadzą się określić w sposób następujący:

1. Znaczny % skór bydlęcych bywa zniszczony przez poczwarki gza bydlęcego, usadawiające się przeważnie na grzbiecie. Skóra, zaatakowana przez poczwarki gza, po wygarbowaniu ma liczne dziury w najcenniejszym miejscu i nadaje się do użytkowania tylko na wyroby pośledniejsze. Skóra, zniszczona przez gza, traci co najmniej 25% swej wartości. Wobec znacznego rozpowszechnienia się w kraju tego owadu powodowane przez niego straty dochodzą do wielu milionów złotych rocznie. Plaga ta jest dobrze znana rolnikom, a Ministerstwo Rolnictwa od kilku już lat prowadzi systematyczną walkę z tym szkodnikiem. Rozpowszechnia się po całym kraju ulotki pouczające o powodowanych szkodach, czynionych przez gza i o jego zwalczaniu.

Niektóre kraje, jak np. Danja, zapoczątkowały przymusowe zwalczanie gza z urzędu podobnie, jak to bywa stosowane przy zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Inne kraje zwalczają gza drogą uświadamiania szerokich mas rolniczych, osiągając w tym względzie, jak podają pisma fachowe, wybitne rezultaty. Polska idzie obecnie tą samą drogą i w ostatnich latach daje się zauważyć niejako zrozumienie dla tej sprawy, daleko jednak jeszcze do zamierzonego celu.

2. Według powszechnej opinii czynników zainteresowanych, bydło, dostarczone na sprzedaż, na targi lub bezpośrednio do rzeźni, bywa zazwyczaj mocno zanieczyszczone kałem, przyschniętym do skóry, szczególnie na bokach, nogach i pośladkach. Przywarty do skóry kał nie zawsze daje się usunąć podczas uboju w rzeźni, wskutek czego skóry pozostają zanieczyszczone. W tych warunkach należałoby stosować mycie zwierząt przed ubojem, co powodowałoby znaczną stratę czasu i podrażało koszty uboju. W miejscach pokrytych kałem skóra jest odparzona i przez to w znacznym stopniu zniszczona.

Po wygarbowaniu w miejscach odparzonych pozostają widoczne plamy, a skóra w tych miejscach ma mniejszą spistość, co obniża jej wartość. W tym względzie przez odpowiednie postępowanie rolnicy mogliby przyczynić się w znacznym stopniu do poprawy istniejących stosunków, boć jasne jest, że przy dostatecznej ściółce w oborze krowa nie obrośnie gnojem, a nawet w gospodarstwach, pod względem ściółki upośledzonych, należałoby od czasu do czasu, jeżeli nie codziennie, zmywać przyschnięty kał wodą, unikając odrywania przemocą przyschniętego kału.

3. Dalej, przez garbarzy podnoszone jest powszechnie, że skóry krajowe posiadają zazwyczaj liczne, głębokie nieraz rysy, nadżarcia i dziury, co powodowane jest przez niedbałe obchodzenie się ze zwierzętami za ich życia. Należy podkreślić, że wspomniane uszkodzenia pozostają widoczne po wygarbowaniu skóry, nie baczac na to, że została ona poddana licznym i skomplikowanym zabiegom. Uszkodzenia te pozostawiają na licznym wygarbowanej skóry rysy, nadżarcia i t. p., co dyskwalifkuje taką skórę do spożytkowania na wyroby cenniejsze jak to pasy, plandeki do aut, wierzchy do butów, obicia meblowe i t. d.

Dbały gospodarz winien uważać, aby w oborze

nie było wystających gwoździ, kołków i t. p. o które zwierzęta zaczepiają, raniąc skórę. Z tego też powodu należy unikać ogrodzeń z drutu kolczastego, jak również nie bić zwierząt batem zakończonym gwoździem lub kulką ołowianą, a tembardziej nie popędzać, a nawet nie kłuć kijem, zaopatrzonym częstokroć w ostro zakończoną nasadę żelazną.

Nie należy także wypalać znaków na skórze, tembardziej, że w razie potrzeby, można bydło znakować na rogach.

Należy pozatem zawsze pamiętać, że pielęgnacja skóry odgrywa bardzo ważną rolę i dla zdrowia zwierzęcia. Skóra w organizmie zwierzęcym ma pierwszorzędne znaczenie dla normalnego życia całego ustroju; lśniąca, gładka skóra jest niezawodną oznaką zdrowia zwierzęcia, a więc i produktywności.

A więc, dbając o pielęgnację zwierząt i nie zaniedbując zdrowego utrzymania skóry, rolnik zyskuje i za życia zwierzęcia, a po jego uboju niewątpliwie korzysta.

z

Dr. Jan Kiszkiel.

Idea Kazimierza Wielkiego a rzeczywistość

I

600 lat mija od chwili koronacji Króla Kazimierza, któremu potomność nadała przydomek Wielkiego, w uznaniu dla Jego mądrości w rządzeniu państwem, oraz zasług, położonych przy zorganizowaniu życia gospodarczego w kraju.

Zabezpieczając nazewną państwo przed napadami wrogich sąsiadów, jednocześnie porządkował państwo wewnątrz, by zapewnić dobrobyt w kraju.

Ważnem zarządzeniem, na które chcę zwrócić uwagę, było polecenie króla wznoszenia budowli trwałych, odpornych na zniszczenie przez czas i ogień. Mądry król rozumiał, że budowle to bogactwo narodowe, którego nie wolno lekkomyślnie narażać na zniszczenie. Na jego więc rozkaz zaczęto, zamiast nietrwałych, drewnianych, wznosić murowane kościoły i zamki warowne, z hasłem — „ku chlubie królestwa polskiego i ku ochronie jego ludności”. Za przykładem króla poszli możni panowie i wzbogaceni mieszczanie. Coraz więcej powstawało murowanych budowli, z których wiele przetrwało do dzisiejszego dnia, zaś inne uległy zniszczeniu przeżwonne wskutek działań wojennych.

Każdemu znane jest powiedzenie, że „Kazimierz Wielki zastał Polskę drewnianą, a pozostawił murowaną”. Powiedzenia tego nie można brać dosłownie. Należy to rozumieć, jako pragnienie Wielkiego Króla, żeby cała, umiłowana przezeń Polska, była murowana, aby bogactwo narodowe, nagromadzone w budowlach, przetrwało po wieki.

W owe czasy budownictwo murowane było bardzo kosztowne, i tylko Król, oraz możni Panowie i bogaci mieszczanie mogli sobie pozwolić na budowle murowane. Od tego czasu, kogo tylko było na to stać, stawiał już budowle trwałe, z kamienia lub cegieł.

Naskutek rozumnych, nadanych przez Króla, przywilejów, rozwinęły się rzemiosła i handel, wzrósł dobrobyt w miastach, coraz więcej wznoszono budowli murowanych, nie tylko z posłuszeństwa

do zaleceń Wielkiego Króla, lecz i z poczucia własnego interesu. Ponieważ korzyść z budowania trwałego była wyraźna, więc dzisiaj mamy w miastach budowle murowane, jedynie gdzieś na przedmieściach, jako wspomnienie dawnego ubóstwa, tkwią budowle drewniane, kryte jednak ogniotrwałe.

A wieś?

Gdyby zmartwychwstał Król Kazimierz Wielki i rozejrzał się po Polsce — uśmiechnąłby się mile, widząc miasta polskie dumnie prezentujące swe budowle, lecz zapłakałby, widząc wsie, jak ongiś, jako kupę drewna przykrytą słomą. Cóż wieś pokazałaby temu Królowi, który do tego stopnia zasłynął z umiłowania ludu wiejskiego, że nadano mu jeszcze jeden przydomek „Króla Chłopów”, który przed 600 laty dał wolność ludowi wiejskiemu, zrównał go w prawach z innymi stanami, stworzył wolny stan kmieci, przewidując, że na nich w przyszłości oprze się Mocarstwo Polskie. A kmieć polski, to podpora Państwa, przez 600 lat zmienił nie wiele; jak wówczas, tak i dziś dobytek swój cały ma w zależności od iskry i wiatru. Latem, każdy tydzień przynosi żalobną wieść o wypadkach pożarów całych wsi, w wyniku czego tysiące kmieci, miast podpora, stają się ciężarem państwa i społeczeństwa.

Statystyka wykazała, że rok rocznie pali się 1% wszystkich budowli wiejskich, t. j. na każde 100 budynków corok jeden idzie z dymem. A więc, od czasu Kazimierza Wielkiego wieś polska już 6 razy wypaliła się doszczętnie, a bez wątpienia więcej, gdyż nie brałem w rachubę wojen.

Jak za to ogromne niszczenie bogactwa narodowego wytłumaczy się lud polski temu Królowi, który go kochał i wierzył w jego moc. Bieda? To tłumaczenie dobre byłoby 600 lat temu, ale nie dziś. Dawniej budowle ogniotrwałe dostępne były jedynie możnym, — dziś każdemu. Dzisiaj wieśniakowi polskiemu pozostaje tylko jedno — wyłgać się: „nie umiem i nie wiem, jak przy moich środkach wybudować się ogniotrwałe, nie wiem, jak dobytek mój ochronić przed ogniem i zniszczeniem”. Ale powinien sobie dodać w duchu: „nie wiem, bo wiedzieć nie chciałem”, gdyż od szeregu lat mówi się i pisze o tem, jak tanio a trwale można budować na wsi, ale mówi się ze skutkiem niewiele lepszym, niżby mówiło się do obrazu.

Ponieważ wielu może zechce powiedzieć: „dobrze mu pisać, zrobić trudniej”, więc rozpatrzmy szczegółowo, czy ubóstwo jest istotnie przyczyną nietrwałego budownictwa na wsi.

Zacznę od pokrycia dachów, gdyż słomiane, gontowe i dranicowe pokrycia są wyłącznie przyczyną masowych pożarów wsi.

Słoma, gont i dranica zapalają się na dachach nie koniecznie od iskier, mogą zapalić się od fali gorącego powietrza, idącej od strony płonącego budynku, podobnie jak papier lub papieros zapala się nad szkłem lampy.

A więc liczymy.

Na 1 metr kwadr. dachu potrzeba 20 kg. słomy, co przy cenie średnio 5 zł. za 100 kg., t. j. 80 gr. za pud, — wyniesie 1 zł. za 1 metr kwadr.

Jeżeli kupimy tylko cement i własnymi siłami wykonamy dochówkę na maszynie wypożyczonej, przy użyciu własnego piasku, to pokrycie jednego metra kwadratowego dachu ogniotrwałą, szarą da-

chówką cementową wyniesie 1 zł. do 1 zł. 20 gr. A więc, tyle samo, lub niewiele drożej od słomy. Wiązanie dachu może być takie, jak pod słomą, tylko łąty powinny być równe i starannie z wierzchu ociosane.

Na stodołach można wykonać dachy o małym spadku i pokryć papą bitumiczną, t. j. taką, której nie potrzeba smołować. Koszt pokrycia 1 m. kw. dachu tą papą, łącznie z kosztem desek, wyniesie około 2 zł. 10 gr. Ale przez spłaszczenie dachu powierzchnia jego zmniejszy się prawie o $\frac{1}{3}$, więc w porównaniu ze słomą pokrycie papą bitumiczną wyniesie 1 zł. 40 gr., t. j. tylko o 40 gr. drożej od słomy na 1 m. kw.

Z powyższego zestawienia wynika, że tylko dobrych chęci, pomyslenia i pracy należałoby dołożyć, żeby wieś pokryta była ogniotrwalą.

A czy i ścian nie moglibyśmy wykonać z materiału niepalnego? Zastanowimy się nad tem w następnym n-rze „Przewodnika Gospodarskiego”.

Z. Racięcki.

Z różnych stron

WIEŚ.

Płyną lata, zmieniają się czasy, a wraz z nimi i ludzie. Nie wszyscy jednak w równej mierze zmieniają oblicze. Specjalne warunki bytu nadają charakterystyczne cechy tym, którzy w nich się znajdują; urabiają pewne, ściśle określone typy — dokonują podziału społeczeństwa na warstwy. Sądzę przeto, że rolnik z tej, czy innej połaci kraju, zawsze będzie miał jednakie troski, dążenia i poglądy, a przynajmniej nie wręcz przeciwnie. Pomimo to, nie chcę uwag swych uogólniać i powiem, że zaczerpnięte zostały z Białoruskich Kresów Rzeczypospolitej.

Małe, zgrzybiałe ze starości, kryte słomą drewniane domki, ustawione wzdłuż, jedynej często, ulicy drogi, tworzą wieś, która wczesną wiosną i jesienią tonie w ogromnych kałużach błota, a w czasie zimowych zawiei zawalona jest zaspami śniegu. Smutek i bieda wieje z tych chat, ściśniętych, stojących długim szeregiem. Zimą, długo w nocy świecą się okna, a w izbie, przy małej lampce, burczą kołowrotki — przędą. Cisza. Czasem tylko w niedzielę, dolatuje cichy głos „harmoszek”, głuchy stuk bębna, tupanie i głośnie „u-ha” tańczących. Latem, z zachodem słońca, trzeba iść spać, by na długie zimowe wieczory zaoszczędzić nafty, a młodzież na podwórku, przy świetle księżyca często urządza zabawy.

Wyjdziesz w pole. Zagony, wąskie, „paski”, że ledwie wozem się na nich zmieścić można, ciągną się kilometrami, rozrzucone w najrozmaitszych kierunkach, a na nich spotyka się biedne koniska w „dugę”, wzorem rosyjskim, zaprzężone.

W takich to wsiach żyją ci, którzy jeszcze w carskich rotach służyli; którzy „przyjmować” musieli w czasie zawieruchy wojennej Niemców, Bolszewików i polskich legunów. Tu żyją ich synowie, którzy mundur polskiego żołnierza nosili, lub noszą; tu wreszcie wyrasta młode pokolenie, w niepodległym państwie urodzone. Trzy pokolenia — przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; dwa prądy, nur-

tujące w umysłach, a łączące się w jednej wielkiej myśli — polepszenia bytu i wyrwania się z uścisku biedy: jedna nadzieja przyszłości.

Znać trzeba te prądy i myśli najskrytsze, by pracy społecznej na terenie wsi nie traktować płytko, ale by budować przyszłość na trwałych fundamentach i mocnych podstawach.

Rzecz ciekawa, że najcenniejszy element wsi, powiedziałbym jej elitę, stanowią właśnie starsi, którzy na jarmarkach za carskie ruble sprzedawali i kupowali, lub którzy w tych czasach dorastali. Ludzie „starej daty”, ludzie, którzy o nowym państwie i młodej Polsce mało mówią — zda się, że są z niej niezadowoleni, że przyzwyczaili się do niewoli i nie skorzyli do korzystania z pełni praw wolnego obywatela. A jednak nie! Mało mówią, bo ich przysłowiowy „chłopski rozum” uczy, że próżnem gadulstwem nic się nie robi; oni czują swój ciężki los i chcą go naprawić, lecz tu kończy się granica ich możliwości. Nie potrafią i nie mogą objąć całokształtu zagadnień, i nie widzą żadnej drogi ratunku. Nie widząc zaś drogi — naoslep nie chcą kroczyć. Różnią się od nich młodszy — ta, jak nazwałem — teraźniejszość wsi. Oni widzieli już „świat”, daleko byli zagranicami swej wsi rodzinnej, służba wojskowa nieraz ich na przeciwne rubieże kraju zagnała; oni byli już w wielkim mieście. W wojsku dużo o Polsce słyszeli — imponuje im Ona, a mundur żołnierza — to honor największy, to zaszczyt nielada. Ale służył przecie długo, czasem całe dwa lata, więc nasłuchać się może dużo, dużo „nowin”. I powraca do wsi, wiele mówiąc o Polsce i wiele mając w głowie „reform”.

Spokojna, rozważna myśl starych w drodze swej napotyka buńczuczną myśl młodych, i rodzi się wspólne pytanie: kiedyż skończy się nareszcie ta nasza niedola, kiedy ulżą kleszcze kryzysu? Trudno o odpowiedź i wyjaśnienia. Może ci, którzy do szkoły chodzą jakieś światło pokażą? Może w samej szkole ktoś to uczyni? Pierwsi nie mogą, bo niema tego w programie — więc i nauczycielowi się nie chce. A sam nauczyciel? O, nie — stanowczo nie, z „chamem” nie wypada mu dysputować. Śpią starsi; młodszy na „wieczorynkach” rozmowy prowadzą; „krzewiciel” oświaty dzięki błogosławionemu wynalazkowi — radja, z światem kulturalnym obcuje.

Tak, to są stosunki stanowczo niezdrowe i nie-normalne. Nie można pozwolić, by to trzecie, młode pokolenie zgubiło się w takiej atmosferze. Oczywiście więc trzeba atmosferę jego otoczenia i stworzyć mu warunki takiego bytu, w którymby się mogło swobodnie rozwijać. Przystąpić do pracy trzeba nie tylko z zapałem, ale z rozważą i z dokładnie przemyślanym programem. Niech więc mi będzie wolno, rzucić tu parę myśli, które, może w lepszym opracowaniu, okażą się rzeczywiście pożytecznymi.

Okazuje się, że szkoły ludowe dzisiaj nie są ośrodkami oświaty, w zrozumieniu wyrobienia obywatelskiego i społecznego. Nie potępiam tu w czambuł nauczycielstwa. Zapewne są wśród niego jednostki energiczne, szczerze kochające swój zawód i rozumiejące doniosłą ideę pracy wśród ludu. Tragedja bowiem na czem innym polega. Oto brak tym ludziom zrozumienia duszy wieśniaka; brak odwagi podjęcia się pracy niezmiernie ciężkiej. Zdaje im się, że do tych ludzi prostych, przy pierwszym zetknięciu się, niema dostępu, niema możliwości roz-

poczęcia pracy od czegokolwiek — myślą, że zostaną niezrozumieni. Razi ich nędza, szorstkie obejście się, milczący upór i niepodatność na ich przekonania. Zapominają o tem, że człowiekowi prostemu od idei, od mowy więcej imponuje i do czynu go podnieca — przykład. Trzeba więc wyzbyć się niektórych nawyków i zwyczajów miasta; trzeba stać się nie „paniczem” (lub panienką) na letnisku, lecz z trybu życia nieco się upodobnić do otoczenia — być tym, do którego każdy swobodnie będzie mógł przyjść, ale nie będzie omijać z wiele znaczącymi słowami: „tu mieszka pan nauczyciel” — słowem — z siły odpychającej, lub obojętnej, stać się trzeba siłą przyciągającą o możliwie dalekim zasięgu. Wtedy tylko oddziaływanie na młodzież szkolną będzie wydawało owoce, gdyż myśl rzucona im na ławie — dojrzewać będzie w atmosferze otoczenia, zaczynającego podobnie myśleć.

Oto jest moment zasadniczy, którego nie mogą zlekceważyć i ominąć ci, którym głęboko leży na sercu przyszłość społeczeństwa wiejskiego i którzy chcieliby widzieć jego szczęśliwe przeobrażenie się.

Oto, ci wszyscy muszą współpracować z tem pokoleniem, które nie może być w obrębie zasięgu szkół — bo ta współpraca jest niemniej ważną od grozy analfabetyzmu najmłodszego pokolenia.

To już jest obowiązkiem i zadaniem wszelkich stowarzyszeń i organizacji rolniczych. W jakiż sposób? Sposób to byłby prosty, a o tyle uzasadniony, że wypływający z konieczności przystosowania się do psychiki wieśniaka, wobec czego skuteczność jego musiałaby być dodatnią.

Wieśniak jest mocno skryty przed nieznanym człowiekiem, nie ze wsi pochodzącym. Dużo niekiedy trzeba się napracować, by złamać pierwsze lody nieufności. Namawianie do organizowania się w jakieś kółka, za opłatą chociażby minimalną — zgóry będzie przeznaczone na zagładę. Na nic tu będą przekonania o najrozmaitszych, płynących stąd korzyściach. Darmo nawet coś obiecywać, byleby tylko ze swej strony dołożyli starań do zorganizowania się — często może to spotkać się z wyrazem nieufności. Zaświtać im może myśl: „Chyba w tem ma jakiś interes, skoro o tem mówi. Bo jakże to może być za darmo?”

Muszą więc powstawać placówki pracy, założone przez ludzi myśli i czynu, dysponujące chociażby niedużemi kapitałami, przeznaczonemi na zakładanie ośrodków na terenie wsi.

Trzeba zaniechać pompacyjnych i głośnych reprezentacji; chęci afiszowania się i głoszenia „wszem wobec i każdemu z osobna” o swej pracy. Niewielkich na takie ośrodki potrzeba kapitałów. Wystarczy utrzymywać chociażby jednego instruktora objazdowego, człowieka nietylko obznajmionego ze swoim fachem-rolnictwem, lecz przede wszystkim człowieka społecznie wyrobionego; wystarczy na zaprenumerowanie dwu gazet, zakup kilku książek. Zaniechać należy tracenienia pieniędzy na instruktorów, objeżdżających wsie i uczących jedynie, jak to i to sadzić należy, jak i gdzie nawóz stosować i t. p. i t. p. To jest stanowczo zamało — nie, taka praca jest niczem. Niczem, bo wieśniak nie może na swych polkach, rozrzuconych w kilkunastu miejscach, zastosować się do rad instruktora; rady jego są nierealne,

a jako takie, napotykają jedynie na ciche politowanie słuchaczy i rodzenie się przekonania: „te kółka rolnicze, instruktorzy, ta cała nauka — wszystko to zawracanie głowy, na nic i nikomu niepotrzebne”.

Powstałe, dobrze pojęte i zrozumiane placówki, byłyby pośrednikami pomiędzy kółkami i organizacjami rolniczymi w dzisiejszej swej formie — a całą bracią wieśniaczą. W ten sposób ciałom dziś twórczym w dziedzinie zagadnień społecznych i gospodarczych, przyszłyby z pomocą, że tak nazwę, organa wykonawcze, które pomysły i idee pierwszych — wcielałyby w życie, dzięki swej własności oddziaływania na umysły proste, często ciemne, trudno poddające się wpływom kultury.

Rozwiązanie takie stałoby się wielce szczęśliwym tak dla tych, którzy chcieliby, by głos ich nie był „głosem, wołającym na puszczę”, jak i dla tych, którzy chcieliby jaknajprędzej widzieć podniesienie się poziomu kulturalnego naszej wsi.

Sprawa to ważna i pilna, a tem pilniejsza, że wsi zagraża dziś wielkie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwem tem jest coraz to zwiększający się wpływ agitatorów partyjnych, którzy na najrozmaitszych wiecach malują przed oczyma zbiedzonego ludu różowe horoskopy. Niedola często złym jest doradcą. Przeto mając do wyboru z jednej strony nawoływanie do organizowania się celem podniesienia dobrobytu uciążliwą i długą pracą kulturalno-oświatową — a z drugiej — przez organizację bezpośredniego korzystania z dóbr, prędkiego wydzwignięcia się na wyższy szczebel społeczny — rzecz zrozumiała, że chętniej się garnie do tej drugiej propozycji i myśli. Otumaniony obietnicami umysł, chce żyć nadzieją o lepszym jutrze, przestaje odwoływać się do zdrowego rozsądku — idzie na pasku ludzi interesu. W tem właśnie tkwi drugie wielkie zadanie wspomnianych placówek — zadanie przeciwstawienia się zakusom społecznej obłudy; obrony umysłów przed zarazkami swarów i waśni; zapobieżeniu rozbicia się w luźne grupki wielkiej masy. Zadanie wyrobienia elementu, przepełnionego wielką miłością państwa, poczuciem konieczności zespalania się z resztą społeczeństwa, odpornego na wszelkie burzące hasła i stanowiącego trwały fundament mocarstwowego rozwoju narodu.

Oto jest obraz wsi w swym przekroju trzech pokoleń, pokoleń w różnych czasach wyrosłych, lecz mających jedno wspólne oblicze, które rzeźbi życie, tak mało jeszcze zmienione w rolniczych zagrodach. Lecz prąd życia, z swemi przeróżnemi hasłami, staje się coraz silniejszym; jak strumyk, jeszcze dziś przenika przez skały oportunistów mas wsiowych, ale wkrótce, gdy wyłóbi już sobie łożysko — wejdzie się w nie z właściwą sobie potęgą. Wtedy może być już zapóźno stawiać tamy, rozgradzające zło od dobrego, i może już bezskutecznie — bo zło zawsze prędzej do głów ciemnych, ludzi rozgoryczonych, trafia.

Sposób załatwienia tej kwestji — to odpowiedź: czy walory naszego ludu — rzeczywiście są tak cenne, by warto było przedsięwziąć środki zapobiegawcze ich degeneracji; czy wreszcie idee wielkich mężów, dziejów porozbiorowych Polski — znajdują nie tylko swych wyznawców, ale i wykonawców.

Wł. Wierzbowski.

Wskazówki podręczne

LECZENIE ZGNILCA.

Przed zastosowaniem zabiegów leczniczych należy upewnić się, czy choroba pszczoł, występująca w danym ulu, jest zgnilcem. Zgnilec poznajemy po charakterystycznej woni gnilnej i rozkładaniu się czerwii, przyczem, przy zasklepieniu czerwii, komórki zapadają się (wieczka). Przy zanurzeniu ostrego patyczka albo słomki w gnilnej masie ciała czerwii i lekkim pociąganiu patyczkiem czy słomką, lepi się do nich gnijąca masa i wyciąga się w nitki różnej długości.

Badania nad zgnilcem przeprowadza docent pszczelnictwa wydziału rolniczo-lasowego Politechniki Lwowskiej p. inż. All. Kozikowski. W wątpliwych wypadkach należy upewnić się, czy podejrzana choroba jest zgnilcem.

Całkiem pewnych i niezawodnych środków przeciwwzgnilcowych dotychczas niema, a stosowane na zasadzie różnych recept często zawodzą, gdyż mimo wszelakich ostrożności przy leczeniu, nie mamy i nie możemy mieć pewności, czy sami, lecząc jeden ul, nie rozniesiemy zarazy dalej. Pszczółka, zarazki zgnilca też łatwo roznosi.

Sposób leczenia zgnilca podał p. Edmund Ura-nowicz w „Bartniku Postępowym” (adres: Lwów, Kopernika 20) Nr. 6 z 1931 roku. W artykule ten wkładły się jednak błędy drukarskie, sprostowane w Nr. 7 „Bartnika”.

W numerze 6-tym „Bartnika Postępowego” z roku 1931, p. inż. Al. Kozikowski, podaje następujący sposób leczenia zgnilca:

„O ile choroba jest już silnie rozwinięta, należy pszczoły przesypać do nowego ula, a ramki z całą robotą pszczelą spalić. Jeżeli pnie są jeszcze silne, można je ratować w sposób następujący: z ula zakażonego należy pszczoły przesypać do innego lub do skrzynki, i, żywiąc je cukrem, lub odkażonym miodem, trzymać przez kilka dni zamknięte. Na-

stępnie można je przesypać do ula nowego, lub też do starego, należyście odkażonego. Ze starego ula miód można wytrzepać, zmieszać go z równą ilością wody i zagotować, przyczem wrzec musi przynajmniej 15 minut. Tym sposobem odkaża się miód z zarodników zgnilca. Wosk należy wytopić na ogniu, lecz nie można używać go na węzę. Ramki i stary ul cały należy najpierw oczyścić mechanicznie, używając noża do zdrapywania wosku i kitu, a do zmywania silnego ługu potasowego. W końcu trzeba ramki i cały ul wewnątrz i zewnątrz osmalić benzynową lampą do lutowania. Do tak odkażonego ula można sypać znowu pszczoły, lecz żadnej starej roboty do ula dawać im nie można, gdyż nigdy nie ma pewności, czy jest ona zdrowa. Do ramek wlepić można tylko początki absolutnie zdrowej węzy, resztę zbudować muszą pszczoły same. Do zmywania ramek i ula używać można płynu, złożonego z 2 l. wody, 3 kg. wapna palonego i 5 kg. sody. Odkażać trzeba oczywiście całą pasiekę równocześnie lub trzymać pszczoły zamknięte, aby pszczoły nie-odkażone nie mogły zarażać już oczyszczonych”.

Wyleczenie więc zgnilca wymaga dość licznych zabiegów, nie mówiąc o wszelkich ostrożnościach, jakie zastosować winien sam pszczelarz. Każdy bowiem jego dotyk roboty pszczoł, czy samego ula i jego urządzeń, to już ułatwienie w roznoszeniu zgnilca po pasiece. Pracując więc przy ulu chorym, trzeba, o ile możliwości, ul ten odseparować od innych, przeprowadzić po pracy bardzo ścisłą dezynfekcję tak ubrania pszczelarza, jak i wszystkich używanych narzędzi i przyrządów. Padłe pszczoły należy skrupulatnie zbierać i wraz z wodą, używaną do zmywania narzędzi i rąk, zakopać w ziemi. Odpadki, zebrane przy czyszczeniu uli, albo spalić, albo też zakopać.

Miód odkażony można użyć tak dla swego użytku, jak i na przeroby, względnie na podkarmianie pszczoł; zagotowany z wodą, mniej nadawać się będzie na sprzedaż.

K. Bajorek.

PORADY GOSPODARSKIE

PRZEWODNIK DO PIORUNOCHRONU.

Pytanie Nr. 322. Gdzie można nabyć ocynkowany materiał do urządzenia piorunochronu, według artykułu w Nr. 3 „Przewodnika Gospodarskiego?”

B. O.

Odpowiedź Nr. 322. Ocynkowany przewodnik do piorunochronu, t. j. taśmę żelazną 2×26 m. m. ocynkowaną, można nabyć w „Cynkowni Warszawskiej”, Warszawa, ul. Boduena 3.

Z. R.

DOŁY KISZONKOWE.

Pytanie Nr. 323. Mam gospodarstwo rolne na piaskach. Trzymam 5 — 6 krów, lecz brak paszy. Posadziłem koniaki i kapustę pastewną i chcę to zakiszyć, lecz nie w ziemi, by kiszonka nie zepsuła się, ale w dołach z betonowych kręgów. Mam kręgi 1 metr średnicy i 1 metr wysokości. Dół chcę wykopać na pagórku, głębokości 4 — 5 kręgów. Czy tak będzie dobrze? Co dać na spód, plewy z siewką, czy beton? Jakie są książki o kiszeniu i o betonowaniu podłóg w chlewniach?

P. A.

Odpowiedź Nr. 323. Pytający bardzo dobrze uplanował sobie budowę dołu. Dodam tylko kilka wskazówek. Nie kopać dołu głębiej, jak do wody zaskórnej, w każdym razie dół nie powinien być płytszy, jak 3 metry w ziemi i 1 metr nad ziemią. Jeżeli jest obawa dostępu wody, należy odpowiednio dół zabezpieczyć. Dno dołu należy wybetonować na grub. 10 cm. Nad dołem należy wykonać daszek, żeby deszcz nie dostał się do kiszonki.

Przed załadowaniem należy na dno położyć około 50 cm. siewki, żeby nadmiar soków miał w co wsiąknąć. Paszę dobrze udeptywać, szczególnie przy brzegach. Po napełnieniu dołu położyć deski i kamienie, a kiedy pasza ulegnie, kamienie zrzucić, położyć słomę i warstwę gliny grub. 40 cm. Po odkryciu dołu, starać się codzień zdjąć warstwę kiszonki grub. 10 — 15 cm.

Wykonanie dołów betonowych do kiszonek opisane było w „Przewodniku Gospodarskim” — grudzień 1932 r. Polecam broszurę Kałkowskiego —

Sucha zaprawa nasienna

Uspulun

SKUTECZNE I PEWNE DZIAŁANIE.
ZWIĘKSZENIE PŁONÓW.
DUŻA OSZCZĘDNOŚĆ DZIĘKI ZNIŻCE CENY.
WYROB KRAJOWY.

Reprezentacja na Rzeczp. Polską: Dom Agenturowy „REMEDIA”, Warszawa, Hipoteczna 5.
Do nabycia we wszystkich Syndykatach, Spółdzielniach rolniczych, firmach rolniczo-handlowych,
składach nasion, składach aptecznych i aptekach.

„Betonowe doły kiszonkowe” (cena 80 gr. — Książnica dla rolników — Kopernika 30).

W chlewach wykonać podłogę w następujący sposób: nasypać gruzu na grub. 10 cm., wyrównać, nadać spadek ku korytarzowi, ubić, zmoczyć i położyć beton grub. 8 cm., z mieszaniny: 1 miara cementu, 3 miary piasku i 6 miar żwiru. Po stwardnieniu uszczelnić szarem mydłem i afunem, a następnie ułożyć w klatkach deski bez przybijania.

Z. R.

MASZYŃKA DO KRAJANIA OWOCÓW

Pytanie Nr. 324. Zakładam suszarnię owoców, do krajania ich i obierania są mi potrzebne maszyny. Proszę o poinformowanie mnie, gdzie takie maszyny mogę nabyć.

Sz. L.

Odpowiedź Nr. 324. Maszyny do obierania i krajania jabłek można dostać w firmach:

1) Inż. C. Kłobukowski, [Warszawa, ul. Ursynowska Nr. 14.

2) C. Ulrich, Warszawa, Ceglana Nr. 11.

Radzimy zażądać z tych firm prospektów narzędzi potrzebnych Panu do suszenia owoców.

B.

PSZENICA NA ZAORANEJ ŁĄCE

Pytanie Nr. 325. W jesieni 1932 r. zaorałem 4 morgi łąki, na której sprzęt siana był b. liche. W maju b. r. zasiałem na zoranym kawałku wykę z owsem i peluszkę. Mieszanka ta jednak źle rośnie. Po mieszanke chcę zasiać pszenicę. Czy pszenica się uda. Gnoju pod mieszanke nie dawałem, pod pszenicę również nie będę mógł go dać. Łąka zaorana jest torfiastą.

Fr. R.

Odpowiedź Nr. 325. Najkorzystniej byłoby po mieszanke posiać w najbliższym czasie rzepę ścierniskową, żeby wyzyskać owe resztki korzeniowe z zebranego przedplonu. Rzepę trzymać w czystej uprawie, posianą w szerokie rzędy. Pszenica się tu nie nadaje, zarówno jako i inne kłosowe; najprędzej jeszcze mógłby iść owies na nawozach sztucznych. Nie podał Pan w pytaniu, dlaczego łąka była kiepska? Czy za mokra? czy za sucha? a może poprostu dlatego nie dawała dobrych pokosów, że nie była nigdy niczem zasilana? Najwłaściwszym byłoby założyć tu z powrotem łąkę, tylko należałoby uwzględnić potrzeby nawozowe danej gleby, jeśli

stan wilgotności jest normalny. A w takim wypadku po rzepie ścierniskowej rolę płytko przeorać i zostawić na zimę. Z wiosną dać nawóz fosforowo-potasowy, bronować, wałować, by się chwasty wysypały, a w maju chwasty broną wytarosić i zasiać mieszanke traw z koniczyną szwedzką i białą. O ileby Pan chciał mieć poradę, co do składu mieszanki i ilości nawozów pomocniczych, albo miał projekt traktowania tego torfu na zasiewy polne, to należałoby przesłać bliższe dane, co do stanu wilgotności pola i podglebia.

F. St.

RÓŻNE ZASIEWY.

Pytanie Nr. 326. W roku 1930, w marcu, nabyłem 15 morg. magd. ziemi żytnio-kartoflanej, o podglebiu piaszczystym. Całość była w odłogu. Przeprowadziłem następujące uprawy: w maju podorywka, w sierpniu głęboka orka, w jesieni sztuczny nawóz, a następnie siew żyta. Żyto było liche. Wiosną 1932. 4 morgi wygnoilem i zasadziłem na części kartofle, na części zasiałem seradela, a na reszcie łubin. Jednak żadna z tych roślin nie dała zadawalniających plonów. Na przyorany w sierpniu łubin nie zasiałem we wrześniu częściowo żyto, które jest liche. Po kartoflach i seradeli zasiałem peluszkę z owsem — jest możliwa. Na reszcie łubinu, nie wykorzystanego pod żyto, zasadziłem kartofle, nawożąc jeszcze uprzednio gnojem. Obok kartofli seradela — nie nadzwyczajna, nawet licha. Dlaczego żyto po łubinie się nie udało i dlaczego seradela jest kiepska? Gnoj mam z torfem. Może to on wpłynął szkodliwie na plony? Czy tatarka po łubinie się uda?

Fr. R.

Odpowiedź Nr. 326. Z opisu podanego należy wnioskować, że ziemia jest naogół nie tęgą i mocno była wyczerpywana w latach dawniejszych. Wspomina Pan, że w pierwszym roku po nabyciu gospodarstwa dał Pan podorywkę, a potem głęboką orkę pod żyto. Otóż zwracam uwagę, że ta głęboka orka, to już był duży błąd na jałowej ziemi — a zresztą żyto takich orok nie lubi. Tu trzeba wogóle orać płytko — do 12-tu centym. pod wszelkie rośliny. Pod ziemniaki można stosować pogłębianie, ale nie pługiem, lecz głęboszem. Po łubinie najlepiej żyto siać bezpośrednio — stosując ciężki wał na łubin — albo jeżeli później, to wyczekać przynajmniej sześć tygodni, by ostra fermentacja łubinu rozkładającego się

minęła. Zresztą i tu nie udało się żyto może i dla tego, że łubin za głęboko był przyorany. Seradela może być licha z powodu suszy — czy zbyt suchego gruntu, albo, że nie była tu nigdy jeszcze siana. Jeżeli grunt odpowiedni, to drugi, trzeci zasiew uda się lepiej. Poza to zarówno łubin, jak i seradela lubi podsypkę kainitu, któregooby należało stosować 500—600 kilogr. na hektar. Gnoj z torfem nie jest szkodliwy — przeciwnie, bardzo odpowiedni na pańską ziemię, tylko żeby torf przed zaściełaniem był dobrze odkwaszony przez przemrożenie i wyleżenie się na powietrzu przynajmniej przez rok i suchy. Tatarska po łubinie może być doskonała, tylko radziłbym siał nie tatarską, ale o grubym ziarnie.

F. St.

PLODOZMIAN.

Pytanie Nr. 327. Wobec potrzeby wyżywienia krów w lecie nastroczają się dwie możliwości: 1) podział ziemi na dwie części: lepszą i gorszą (różnica w wilgotności). Na gorszej części zamierzam założyć płodozmian 6-o polowy: 1) kartofle na oborniku, 2) seradela, 3) żyto, 4) żyto na przyoranej seradeli i może sztuczny nawóz, 5) łubin lub inne strączkowe na 1/2 oborniku do przyorania, 6) żyto. Na lepszym kawałku myślę zaprowadzić siedmiopolówkę: 1) brukiew na gnoju, 2) owies, 3) pastwisko, 4, 5 i 6) pastwisko, 7) pszenica na gnoju.

W drugim wypadku stosowałbym ośmiopolówkę: 1) kartofle na oborniku, 2) seradela, 3) żyto z wsiewką trawy na pastwisko, 4) pastwisko, 5) pastwisko, a w czerwcu łubin pod żyto, 6) żyto, 7) łubin na zielony nawóz, częściowo brukiew i strączkowe na oborniku, 8) żyto. W drugim planie nie mam pola pod owies, chyba zrobić wsiewkę w strączkowe? Który plan lepszy? Mam 4—6 krów, które dokarmiałbym zielonkami.

W zeszłym roku wsiałem w owies po kartoflach rajgras, tymotkę, koniczynę białą i czerwoną, przemieniając to na pastwisko, które jednak wygląda mizernie. Jak je poprawić, bym mógł z niego korzystać 2—3 lat? Kiedy wypędzać krowy po podsianiu traw i nawozów? Proszę o wskazanie książki, traktującej o hodowli świń na bekony i cięższych do 150 kg.?

J. R.

Odpowiedź Nr. 327. Z podanych dwóch projektów uważam, że pierwszy będzie odpowiedniejszy, to zn. podział ziemi na dwa płodozmiany, bardziej bowiem będzie wtedy uwzględniona natura gleby, czyli wilgotność, wobec potrzeby pastwiska. Z roślin pastwiskowych biała koniczyna będzie tu najodpowiedniejsza z dodatkiem rejgrasu angielskiego i bodaj na takiej mieszance najlepiej poprzestać. Moznaby na próbę domieszać trochę przelotu. Na 100 części wagowe, licząc 25 kg. na móg, wypadłoby: 15 kg. białej koniczyny, 7 kg. rejgrasu i 3 kg. przelotu. Na najniższych miejscach, zamiast przelotu, wsiać do mieszanki 3 kg. lucerny chmielowej (koniczyny żółtej).

Co do podsiania założonego pastwiska, to—biała koniczyna i trochę rejgrasu będą stanowiły naj-

właściwszą mieszankę. Ani koniczyna czerwona, ani tymotka nie mają tu widocznie odpowiedniej ziemi. Podsiać by należało trawę w najbliższym czasie i już nie pasać krów do zimy. Jeżeli chodzi o nawozy pomocnicze, to na wiosnę można tu zastosować 50 kg. azotniaku, w stosunku hektara, przybronować natychmiast — oczywiście po obeschnięciu roli — azotniak siał wymieszany z podwójną ilością piasku bezpośrednio przed rozsiewem. Poza to kainitu rozsypać w lutym, lub w marcu, gdy śnieg spłynie — 400 kg. na hektar i nie przykrywać, a wreszcie, gdy się azotniak rozsiej podsyć 150 kg. superfosfatu i przykryć lekką broną. Wskazówkę nawozową, należy potraktować jak próbę, to znaczy, że dać te nawozy na małym kawałku ziemi, a gdy się zauważy dobry skutek — stosować w przyszłości stale w drugim roku na wiosnę po zasiewie traw i koniczyn. Radzimy Panu nabyć książkę Marii Karczewskiej: Praktyczne wskazówki dla hodowców świń, cena 3 zł. 50 gr. Nabyć można w Książnicy dla rolników — Warszawa, Kopernika 30.

F. St.

KLEPISKO W STODOLE.

Pytanie Nr. 328. Jak stare, niezdatne do użytku klepisko przerobić na nowe? Jak przerobić glinę, żeby była trwała i nie kruszyła się?

St. K.

Odpowiedź Nr. 328. Stare klepisko zerwać, glinę rozmoczyć i użyć do nowego klepiska. Gлина powinna być tłusta i należy ją mieszać z żytnią sieczką, biorąc na 1 miarę sieczki 3 miary gliny; poza to należy do tej mieszaniny dodać trochę krwi bydlęcej. Wskazane jest wykonanie podłogi betonowej, a dopiero na tym twardym podłożu ułożyć warstwę gliny grub. 7 — 10 cm.

Jeżeli podłoża betonowego nie dawać, to glinę należy ubijać 3 warstwami, każda grubości 7 cm. Po ubiciu każdej warstwy dać jej wyschnąć, a potem dopiero ubijać warstwę następną.

Z. R.

SKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH

Pytanie Nr. 329. Proszę o wskazanie mi adresów szkółek drzew owocowych, uznanych przez Komisję Pomologiczną. Chodzi mi o drzewka niskopienne, krzaczaste. Proszę o adresy szkółek leżących w pow. Łęczyckim lub okolicznych.

J. K.

Odpowiedź Nr. 329. Najbliższa szkółka pow. Łęczyckiego, mająca drzewka krzaczaste i niskopienne, szczepione na dzikach, jest Emiljanów, p-ta Plecka. Dąbrowa. Najbliższa stacja kolejowa Żychlin.

B.

BUDOWA DOMU LUDOWEGO.

Pytanie Nr. 330. Związek Młodzieży w Jaworze soleckim chce przystąpić do budowy domu z drzewa. Jakiego drzewa użyć i w jakiej ilości? Czy można gdzie nabyć odpowiednie plany? Czy jest jaki poradnik budowlany?

J. Cz.

Odpowiedź Nr. 330. Najlepsze do budowy jest drzewo sosnowe, na drugim miejscu stoi — świerkowe, a na trzecim — jodłowe. Ilość drzewa można obliczyć, mając dokładny plan. Radzę porozumieć się z Wydziałem Budownictwa Wiejskiego i z Wydziałem Domów Ludowych C. T. O. i K. R. Książki polecam: K. Kalinowskiego „Poradnik budo-

wlany dla rolników" (cena 5 zł. 80 gr.) i Z. Racięckiego, „Jak należy budować na wsi" (cena 1 zł.). Nabyć te książki można w Książnicy dla rolników — Warszawa, Kopernika 30.

Z. R.

UTRZYMANIE Z 4-ch MORGÓW.

Pytanie Nr. 331. Po likwidacji kaliskiego Syndykatu rolniczego, w którym pracowałem, zakupiłem 4 morgi ziemi pszenno buraczanej (zdrenowanej). Na 2 morg. chcę założyć ogród owocowy, a pozostałe dwa przeznaczam pod warzywa. 1) Jakież sadzić drzewa owocowe, by dały korzyść? 2) Czy na tych czterech morgach utrzymam się z rodziną złożoną z 5 osób. 3) Syn mój wystąpił z 4-ej klasy gimn. Odbiera teraz praktykę ogrodniczą. Chcę go skierować do dobrej szkoły ogrodniczej. Czy to jest dobry plan i czy syn w przyszłości będzie zadowolony z zawodu ogrodniczego?

Z. W.

Odpowiedź Nr. 331. Na pytanie, czy można wyżyć z 4 morgów ogrodu, trudno jest dać odpowiedź, gdyż zależy to od dwóch rzeczy: 1) w jakim stopniu potrafi Pan wyzyskać ziemię (odgrywać będzie tu rolę umiejętność i nakład pracy i kapitału), 2) jak wielkie są potrzeby życiowe Pana.

Ponieważ sprawy te nie są nam znane, wobec czego odpowiem konkretnej udzielić nie możemy. Natomiast możemy upewnić Pana, że są rodziny ogrodnicze pod Warszawą i Krakowem, które na 2 morgach egzystują, wcale nie gorzej, niż rolnicy na 20 morgach.

Radzimy, aby syn Pana skończył Państwo Szkołę Ogrodniczą w Poznaniu, adres szkoły: Poznań, ul. Śniadeckich 64/58. Na żądanie szkoła przesła Panu warunki na jakich przyjmuje uczniów. Praktyka jest dobra, lecz będzie ona cenniejszą po skończeniu szkoły.

Zawód ogrodniczy nie jest ani lepszy, ani gorszy od innych. Pozwala on wyzyskać ziemię w najbardziej celowy sposób. Oczywiście, rolnictwo na 4 morgach, to wiązanie z trudem końca z końcem, to stosunkowo niski poziom życia; ogrodnictwo natomiast na 4 morgach pozwala żyć lepiej, tylko, że z tem wiąże się bez porównania większy wysiłek pracy ludzkiej i większy nakład kapitału. Pozatem ogromną rolę, jak wszędzie, znajomość gruntowna zawodu i umiejętność pracy.

Jeżeli stanowisko ciepłe, z dobrą wystawą południową, to można zasadzić na 1 morgu morele, zachowując odległość 5×5 m., lub 6×6 m. Można użyć odmian: Wielka złota, Niemierczańska, Damazon, na reszcie radzimy jabłonie tylko zimowe i poleca się następujące odmiany: 1) Piękna z Boskop, 2) Reneta Landsberska, 3) Koksa pomarańczowa, 4) Cesarz Wilhelm. Można też sadzić jabłonie 12×12 m. i współrzędnie z niemi posadzić morele. Drzewka radzimy sprowadzić ze szkółki stosunkowo najbliższej położonej Kalisza, a jednej z najlepszych w Polsce: Józef Kossowski, Zakrzewek, p-ta Sompolno, pow. Koło.

B.

WYPALANIE CEGŁY.

Pytanie Nr. 332. Czy przy wykonaniu pieca kopcowego trzeba pierwszą warstwę surówki układać na glinie? Czy długość pieca jest niezależna, żeby tylko kanały były co 1 m. 20 cm.? Jak duże

powinny być kanały do palenia drzewem, torfem brunatnym i węglem? Czy, przy obsypywaniu ziemią pieca, należy go obsypać z wierzchu i z boków, i gdzie pozostawić kanały dla dymu?

T. P.

Odpowiedź Nr. 332. Pierwszą warstwę surówki układa się na płask na glinie, aby wytworzyć równą, sztywną podstawę pod piec. Piec może być dowolnej długości, a nawet pożądaną jest, aby piec był o większej ilości kanałów, gdyż wtedy otrzymujemy stosunkowo dużo wnętrza, gdzie jest dobra temperatura, a mało powierzchni, gdzie traci się ciepło. Również kanałami powinna być przestrzeń 1 m. 20 cm. do 1 m. 60 cm. Do palenia drzewem kanały powinny mieć wymiar około — 60—70 cm. szer. i 80 cm. do 1 m. wys., przyczem popielników nie robi się. Do palenia węglem kanały powinny być — 40—50 cm. szer. i tyleż wys., lecz należy dodać popielniki. Do palenia torfem potrzebne są kanały, jak do węgla, lecz nieco większe. Torfem nie radzę wypalać, gdyż daje za dużo popiołu w stosunku do ciepła.

Otwory do ujścia dymu należy pozostawić tylko z wierzchu. Boki i wierzch należy oblepić gliną i obsypać ziemią. Najpraktyczniej jest wykonać piec w wykopanym dole, gdyż wtedy 3 boki pieca są dobrze zabezpieczone przed uciekaniem ciepła. Z przodu pieca należy pozostawić dużo wolnej przestrzeni, żeby wygodnie móc ładować opał i wygarnąć popiół.

Z. R.

ZASIEWY.

Pytanie Nr. 333. Zamierzam jesienią b. r. zasiać żyto na 3-ch polach: 1) pole po zielonce (owies i peluszką) bez obornika, gleba gliniasta; 2) p. po kartoflach na oborniku, gleba żytnio kartoflana (podglebie piasek); 3) p. po owsie, przedtem były buraki na gnoju. Gleba lekko piaszczysta. Pole (1) chcę wcześniej nawieźć obornikiem, jakie dać nawozy pomocnicze? Po wczesnych kartoflach na półgnoju chcę siać pszenicę, gleba czarna, podglebie gliniaste. Na 2-gim polu po życie (gleba gliniasta, żyto ładne), chcę również siać pszenicę na gnoju. Jakież dać tu nawozy pomocnicze? Pole piaszczyste po życie chcę nawieźć szlamem ze sta-



ZAPRAWIANIE PRZYNOSI DOCHÓD.

„Nigdy nie siać niezaprawionego ziarna” — jest to stara zasada postępowego rolnika i ciągle przekonywujemy się, jak wielkie korzyści przynosi zaprawianie. Znane są np. wyniki doświadczeń Dr. Henryka Koliszera w Bobiatynie i Ordynacji Połtużyckiej Hr. Dzieduszyckiego, gdzie zaprawianie pszenicy za pomocą zaprawy suchej USPULUN nie tylko uchroniło ją od chorób zbóż, lecz ponadto wpłynęło na wydajne podniesienie zbiorów. Mianowicie, dzięki zaprawianiu, plony wzrosły o 5—20%.

Jeśli się porówna to powiększenie plonów z kosztami pochłoniętymi przez zaprawianie, to okaże się, że koszt zaprawiania wynosi zaledwie drobny ułamek wartości dodatkowo osiągniętej nadwyżki zbioru.

Nie jest to jednak jedyna korzyść z zaprawiania. Należy jeszcze zwrócić uwagę, że oprócz ilości i jakości otrzymanego ziarna znacznie wzrasta. Oczywiście i powszechnie znaną jest, że tylko zdrowe ziarno osiąga dobrą cenę, podczas gdy za zboże zarażone rdzą, dostaje się ceny znacznie niższe.

A więc: „Nigdy nie siać niezaprawionego ziarna”. Każdy postępowy rolnik zaprawia zaprawą suchą USPULUN, gdyż zaprawa sucha USPULUN, jest zaprawą uniwersalną, użyteczną jednakowo dla wszystkich ozimin.

wu. Ile dać tego szlamu na ha? Na tem polu nawiezione szlamem, będę siał owies, kartofle i buraki. Jesienią zamierzam dać tu jeszcze półgnoj, głęboko przyorać, a wiosną siał wymienione rośliny. Czy można dać szlam i na inne pola? Czy szlam zastępuje częściowo obornik? Po wywiezieniu szlamu, chcę go płytko przyorać i zasiał łubin.

B. B.

Odpowiedź Nr. 333. Co do 1-go p. Zamierza Pan po zielonce, na ziemi gliniastej, siał żyto. Otóż kwestjonowałbym ten zamiar, a to dla tego, że na glinie pszenica pewniejsza. Chyba, że pole zaperzone gdy zielonka nieudana. Zresztą o ile Pan część oziminy zużytkowywa na potrzeby domowe, zaproponowałbym zasiał tu **Sęzycę**, a więc mieszaninę pół na pół żyta z pszenicą. Toć nie zaszkodzi, że żytnia mąka będzie bielsza, a plon napewno większy, niż z samego żyta. Czy pod żyto, czy pod pszenicę, należy dać 100 kg. azotniaku i 200 kg. superfosfatu na ha.

2) Pole po kartoflach — 100 kg. azotu. 200 kg. superfosfatu i 300 kg. kainitu.

3) Po owsie — to samo co 2).

Pszenica na pół gnoju, ale **doskonale przegniłym**, dodatek azotniaku 60 kg., superfosfatu 200 kg. Po życie może iść pszenica, o ile ziemia będzie czysta, bez perzu — również gnoj, **ale przegniły** i dodatkowo: azotniak, superfosfat w tym samym stosunku co wyżej.

Szlam daje się od 200 — 600 wozów na ha, zależnie od tego, czy mamy go bliżej pola, czy dalej, oraz zależnie od jakości szlamu. Może on być ze spływów podwórzowych, czy innych i wyglądać jak masło o czekoladowej lub szarej barwie, będzie też lekki próchniczny, jeśli powstał z gniących roślin. To też jego wartość użyźniająca nie da się na pamięć określić. Dobry spływowy szlam może działać, jak doskonały gnoj, a przytem przez długie lata wpływ jego się uwydatnia przy mniejszem podgnojeniu. Można więc wyszlamować pole grubo, albo dawać go w małych porcjach, co zresztą zależy od tego, ile go się ma do rozporządzenia? Zawsze lepiej, by na większy szmat pola starczyło. Wogóle każdy szlam powinien się odleżeć na kupie, a jeszcze lepiej jak przemarznie w kupkach i w formie pokruszonej zostanie rozrzucony.

F. St.

KOZŁEK LEKARSKI.

Pytanie Nr. 334. Czy jest broszurka, omawiająca uprawę kozłka lekarskiego? Gdzie można na być nasienie tej rośliny?

T. M.

Odpowiedź Nr. 334. Specjalnej broszurki, omawiającej uprawę kozłka lekarskiego (*Valeriana officinalis*), w piśmiennictwie polskim nie posiadamy. Polecamy W Panu książeczkę Strażewicza p. t. „Hodowla roślin lekarskich”, Wilno, r. 1925, str. 146, cena zł. 3, pozatem artykuł w „Przewodniku Gospodarskim” w Nr. 19 z r. b. p. t. „Uprawa kozłka lekarskiego”.

Nasiona tej rośliny, z tegorocznego zbioru, może W Pan nabyć z pierwszego źródła:

1) w Zakładzie Farmakognozji i Hodowli Roślin Leczniczych Uniwersytetu Stef. Bat. w Wilnie, ul. Objazdowa 2.

2) w majątku Pułuknia k/Wilna, p-ta Wilno I, skrz. Nr. 172;

3) w maj. Dęby Szlacheckie, p-ta Koło, skr. Nr. 27, woj. łódzkie.

Zbiór nasienia kozłka lek. dobiega do końca; lepsze wyniki osiąga się w uprawie kozłka, gdy siew jego wykonuje się bezpośrednio po zbiorze nasion.

M. Chm.

OCIEPLENIE STAJNI.

Pytanie Nr. 335. Mam stajnię obszerną a zimną. W ścianach słupy murowane, a między nimi dyle grub. 8 cm. Chcę ścianę ocieplić przez otynkowanie gliną. Czy tynkować zewnątrz, czy wewnątrz? Jak gruba warstwa? W jakim kierunku przybić łaty i w jakiej odległości od siebie? Czy dodać co do gliny? Czy taka wyprawa będzie trwała? Glinę muszę sprowadzać.

T. P.

Odpowiedź Nr. 335. Otynkowanie ociepli budynku, gdyż wiatr nie będzie przenikał. Otynkowanie gliną nie będzie trwałe, ponieważ deszcze będą rozmywały glinę. Lepiej otynkować zaprawą wapienną — na 1 m. kw. tynku grub. 2 cm. potrzeba 3½ kg. wapna palonego. Do tynku należy brać czysty, żarnisty piasek; na 3 miary piasku brać 1 miarę wapna gaszonego. Radzę na ściany od zewnątrz kłaść cienką (4 cm.) warstwę równej słomy, nabić łaty w skos na krzyż, w odległości około 20 cm. jedna od drugiej i tynkować.

Jednocześnie zaznaczam, że zimno w budynku częściej jest powodowane brakiem polepy na stropie, niż zbyt cienkimi ścianami. Jeżeli więc niema polepy na poddaszu, należy ją ułożyć na grub. 7 cm., z meszaniny 2 miar tłustej gliny i 1 miary sieczki. Jeżeli budynek jest bez poddasza, to należy krokowie od spodu podbić deskami, a pustkę zapełnić słomą, maczaną w glinie.

Z. R.

USUNIĘCIE WILGOCI W DOMU.

Pytanie Nr. 336. Dom drewniany, z bali jodłowych, na dębowej podwalinie, postawiony przed 30 laty. Po otynkowaniu ścian od wewnątrz, pokazuje się zimną wilgoć w dolnej części ścian. Przed otynkowaniem jej nie było. Podmurówka wysoka na ½ m., grunt suchy, grzyba niema. Jak usunąć wilgoć.

M. J.

Odpowiedź Nr. 336. Wilgoć napewno była przedtem, lecz na drzewie nie było jej tak widać, jak na tynku. Przyczyna — brak izolacji na podmurówce. Czy jest deska okapowa zewnątrz na podmurówce? Należałoby usunąć papę bitumiczną (siwą) między podwaliną a podmurówką, a jeżeli niema deski okapowej z zewnątrz na podmurówce — założyć ją lub blachę cynkową, założoną pod szalówkę i wystającą poza lice podmurówki.

Z. R.

KURSY KOLEJARSKIE.

Pytanie Nr. 337. Czy będzie w Warszawie w tym roku kurs kolejarski? (W latach poprzednich niektóre dyrekcje kolejowe otwierały dziesięcio-miesięczne kursy, na które przyjmowano z maturą, lub 8-miu kl. gimnazjum; kursy te kształciły t. zw. kontrolerów). Czy istnieją kursy teletechniczne i gdzie?

J. P.

Poradnia prawna

Wydziału Regulacyj Rolnych C. T. O. i K. R.

udziela porad prawnych ustnie i piśmiennie, przeprowadza sprawy w Urzędach, Ministerstwach i Sądach oraz załatwia sprzedaż i kupno nieruchomości, Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 pokój 116,

Odpowiedź Nr. 337. W tym roku kursy, o które Pan pyta, nie będą czynne. Kursów specjalnych teletechnicznych nie znamy, natomiast istnieje w Warszawie państwowa średnia (2-letnia) Szkoła Teletechniczna. Na rok szkolny 1933-34 przyjmowanie kandydatów zostało zakończone w kwietniu b. r., kandydaci bowiem przed rozpoczęciem nauki odbywają praktykę.

Nauka w szkole bezpłatna. Przy szkole istnieje bursa dla najbardziej potrzebujących mieszkania. Koszty utrzymania ponosi uczeń. O warunki szczegółowe przyjęcia i program należy się zwracać w grudniu lub styczniu wprost do szkoły pod adresem: „Poczta Główna w Warszawie, Szkoła Teletechniczna”.

Od kandydata wymagane jest ukończenie najmniej 6 klas gimnazjum i załatwienie spraw wojskowych.

ZABEZPIECZENIE PIWNICY.

Pytanie Nr. 338. Mam piwnicę pod śpiżarnią. Ściany grub. $1\frac{1}{2}$ cegły na wapno z wyprawieniem fug cementem. Podłoga — beton grub. 4 cm. papa i znowu mocny beton grub. 3 cm. Woda przedostaje się między ścianą, a podłogą i przez podłogę w miejscach sztukowania papy. Jak zabezpieczyć tę piwnicę przed dostępem wody?

S. K.

Odpowiedź Nr. 338. Najtańszym i najprostszym sposobem będzie otynkowanie na grub. 2—3 cm. podłogi i ścian do poziomu ziemi, zaprawą z mieszaniny 1 miary cementu Siccifixi 2 miar czystego, żarnistego piasku. Droższym, lecz bardzo skutecznym środkiem, jest otynkowanie na grub. 2 cm. zaprawą z 1 miary zwykłego cementu i 3 miar piasku, z dodaniem „tricosalu”. Na 100 kg. cementu potrzeba 1.2—1.5 kg. „Tricosalu”. Na 1 m. kw. tynku wyjdzie około $\frac{1}{4}$ kg. Tricosalu. (Cena 7 zł. za 1 kg. nabyć można: Inż. Józef Szmigielski — Warszawa, ul. Sołec 45).

Z. R.

DOM Z PUSTAKÓW.

Pytanie Nr. 339. Chcę budować dom mieszkalny z pustaków — 10 m. długi i 8 m. szeroki. Piasek mam, w którym jest $\frac{1}{10}$ część pyłu. Żwir niedaleko mogę kupić. Od jakiej strony kłaść całe pustaki i półówki? Przesklepienie nad oknami, oraz tremple, chcę wykonać z cegły (32 zł. za 1000 szt.). Czy pustaki można robić z samego piasku? Ile na ten budynek potrzeba pustaków i cegieł, i ile w przybliżeniu może kosztować taki dom? Czy fundament może być z wapniaków?

W. K.

Odpowiedź Nr. 339. Ogólnej ilości pustaków i cegieł, jakoteż kosztu budowy, nie mogę obliczyć, nie mając dokładnego planu budynku. Podaję więc dane, według których pytający sam może obliczyć ilość materiału. Ściana zewnętrzna grub. $1\frac{1}{2}$ pustaka — 8 całych pustaków i 2 półówek na 1 m. kw. Ściana wewnętrzna obciążona grub. 1 pustaka — 8 całych pustaków na 1 m. kw. Ściany przedziałowe grub. $\frac{1}{2}$ pustaka — 8 półówek na 1 m. kw. Pustaki mogą być cementowo-wapienne z mieszaniny: 1 miara wapna lasowanego, 2 miary cementu, 12 miar piasku i 24 miary żwiru. Na 1 pustak cały potrzeba 2,8 kg. cementu i 1,3 kg. wapna palonego. W ścianie grub. $1\frac{1}{2}$ pustaka układać całe pustaki i półówki naprzemiennie; w jednej warstwie całe pustaki na zewnątrz, zaś w drugiej — od wewnątrz. Mie-

dzy całym pustakiem a półówką przerwa powietrzna szer. 5 cm. Radzę nabyć i przeczytać broszurę: „Wyroby betonowe”, część I. (Cena 1 zł. — Książnica dla rolników — Warszawa, ul. Kopernika 30).

Co się tyczy cegieł, to ściany zewnętrzne pomieszczeń użytkowych nie powinny być cieńsze, jak $1\frac{1}{2}$ cegły (150 cegieł na 1 m. kw.). Trempel poddusza, wskazane jest, żeby nie był cieńszy, jak w 1 cegłę, t. j. 27 cm.

Fundament może być wykonany z wapniaka, byle tylko nie była to odmiana miękka. Jeżeli wapniak jest bardzo miękki, to lepiej fundament dać z pustaków. Przypominam, aby na fundamencie konieczne była izolacja z papy i smoły.

Z. R.

ZAŁOŻENIE PASTWISKA.

Pytanie Nr. 340. 1) Chcę założyć pastwisko dla 1 krowy (mleczność przeciętna 8 l. roczna) na mocnym, ale niezbyt mokrym szczyrku, siejąc białą koniczynę na 3-letni użytek. Czy się to będzie kalkulować, biorąc pod uwagę, że krowa pasie się na miedzy — bo taki jest w tutejszej okolicy zwyczaj — na powrozie, (pasterka kosztuje 35 zł. za okres letni) — i jest dożywiana w oborze zielonkami, które stosuję obficie. Czy też lepiej pozostawić stan obecny, a przeznaczone pole pod pastwisko dalej uprawiać normalnie, czy wykorzystywać na zielonki.

Jaką mieszaną traw należałoby zastosować ewentualnie?

Obecnie na miejscu przeznaczonym są ładnie zapowiadające się buraki i ziemniaki.

Ażeby nie wyjść z płodozmianu 4-polowego, chciałbym pastwisko używać przez 3 lata, a później zmieniać. Czy trawy z koniczyną siać same, czy z rośliną ochronną (jęczmieniem). Ile potrzeba pola? Mam zamiar użyć $\frac{1}{8}$ ha. Czem zasilać?

2) W naszej okolicy są używane na ściółkę, jako domieszka, lub też wyłącznie, trociny drzew szpilkowych. Jaką mają one wartość? O trociny b. łatwo.

J. B.

Odpowiedź Nr. 340. Jeżeli chodzi o swobodny wypęd dla krowy, co jest zawsze ważne ze względów higienicznych, sądziłbym za wskazane przeznaczyć choć $\frac{1}{8}$ hektara na pastwisko, boć na miedzy to zawsze kłopot i duże skrepowanie. Zresztą należy przypuszczać, że z wyjątkiem najsuchszej pory roku, lub wwiątkowo niepoгодne lata pastwisko takie mogłoby być jedynie spacerowem. Toć jeżeli rosną nieźle buraki i koniczyna biała niewątpliwie się uda. Z traw, byłby dobry rajgras angielski. Zasiaw z jęczmieniem praktykuje zwykle się, lecz niewątpliwie bez ochronnej rośliny wcześniej i mocniej w trawy rozrosną. Czy nie będzie wskazaniem, pomimo pastwiska, zasiewać coś niecoś zielonki — to odpowiedź dość trudna, gdyż zależy to będzie od ilości opadów, wszakże kłopotu z nadmiarem nie będzie, bo czego się nie snasie, będzie można wysuszyć na zimowy użytek. Co do zasiłku nawozowego, to pod motylkowe dobrze bywa podtykać karniki, a zresztą i pełen nawóz fosforowo-potasowo-azotowy niewątpliwie pobudza rozwój pastwisk, o ile nie zabraknie w glebie węgla. Można by więc przeprowadzić próby co byłoby z duża korzyścią dla przyszłej orientacji — co do potrzeb gleby — toć i następne ziemiopłody reagowałyby na owe nawozy.

2) Powyższej wartości nawozowej nie mają prawie żadnej, o to, że osuszają nieco stanowiska. **F. St.**

OGRODZENIE.

Pytanie Nr. 341. Mam szyny kolejki wąskotorowej, dług. $1\frac{1}{2}$ m. Ponieważ są za krótkie na ogrodzenie, chcę dorobić łby betonowe i zakopać. Czy beton nie popęka? Jaką mieszaninę użyć do betonu — mam gruz z dobrze przepalanej cegły. Czy drewniane słupy powinno zakopywać się w stanie surowym, czy też w suchym? **J.**

Odpowiedź Nr. 341. Jeżeli szyny sztukować betonowymi łbami, to napewno beton popęka w miejscu złączenia ze słupami. Należy kupić kawałki (dł. około 1 m.), starego żelaza np. pręty żelazne grub. nie mniej, jak $1\frac{1}{2}$ cm., kątowniki i t. p., po obu stronach szyny założyć dwa takie kawałki żelaza, okręcić miejsca złączenia drutem i zabetonować. Na beton użyć mieszaniny: 1 miara cementu, 2 miary piasku i 3 miary gruzu.

Słupy drewniane należy brać suche, końce osmalić, nasycić karbolineum, wysmołować i zakopać. **Z. R.**

ŚCINANIE DRZEW.

Pytanie Nr. 342. Mam spuszczać dęby na meble, który miesiąc będzie najodpowiedniejszy? Czy zaraz można drzewo przecierać na tartaku, czy też po ułwowie dłuższego czasu? **T. P.**

Odpowiedź Nr. 342. Najlepiej spuszczać drzewo w styczniu i lutym, gdy soki w drzewie nie krążą. Następnie drzewo okorować z grubsza i z rok czasu potrzymać w miejscu niebardzo przewiewnym, dla wyschnięcia. Drzewo nie powinno za przedko wysychać, gdyż popęka. **Z. R.**

KURNIK.

Pytanie Nr. 343. Chce budować kurnik z drzewa na 50 kur. Jakiej wielkości ma być, jakie wewnętrzne urządzenie i pomieszczenie dla kurcząt? **J. Ł.**

Odpowiedź Nr. 343. Na 50 kur powinien być kurnik 3 m. szeroki i 4 m. długi. Front na południe i duże okno, wznoszące $\frac{1}{4}$ powierzchni podłogi. Dach jednospadowy, płaski, pod nape, ze spadkiem na tył. Wysokość wewnątrz od frontu 2 m., od tyłu — 1 m. 60 cm. Podmurówka 50 cm. w ziemi i 30 cm. nad ziemią. Podłoga betonowa, a na niej deski lub 20 cm. piasku. Wewnątrz, w pobliżu tylnej ściany — gniazda zatrzaskowe ustawione na kozłach na wys. 50 cm. nad podłogą; na gniazdach, aż do ścian, stół z desek; na tym stole, na podpórkach, 3 grzedy z łat 4×6 cm. wzdłuż całego kurnika. Grzedy powinny być na jednym poziomie i nie wyżej, jak 1 m. 10 cm. nad podłogą.

Wydział Budownictwa Wiejskiego (Kobernika Nr. 30), posiada gotowe planiki takich kurników, wraz z rysunkami urządzeń wewnętrznych.

Dla kurcząt dodać pomieszczenie dobrze oświetlone od południa, bez żadnych urządzeń specjalnych, lecz pożądane z piecykiem, a lepiej ze sztuczną kwoką. **Z. R.**

WILGOĆ W DOMU MIESZKALNYM.

Pytanie Nr. 344. Mam dom mieszkalny z 3 cal. bali. Pomimo, że ściany były obite na zewnątrz słomą, wilgoć zima była duża. Na fundamencie jest izolacja. Jak zaradzić, żeby wilgoci nie było? Z której strony ściany tynkować, a z której oszalać? **St. H.**

Odpowiedź Nr. 344. Bez wątpienia, wilgoć powstała wskutek skraplania się pary, powstałej od gotowania. Należy tę parę koniecznie odprowadzić. Nad kuchnią należy zrobić daszek (kanę); pod kapą powinien być otwór do wiewietrznika, idącego przez poddasze, ponad dach. Wskazane jest domrowanie do komina dodatkowego kanału, który posiadałby otwór pod kapą. Ponieważ ściany z bali 3 cal. są trochę za cienkie i może być zimno, radzę na zewnątrz położyć na ścianę równą słomę grub. około 4 cm., nabić żerdzie i otynkować. Od wewnątrz wysmarować ściany karbolineum i otynkować na trzcinie. **Z. R.**

BUDOWA DOMU.

Pytanie Nr. 345. Chcę budować dom drewniany, według załączonego planu. Czy wysokość podmurówki 50 cm., a mieszkania 3 m. nie będzie za duża? Jakiej mają być: weranda od północy i ganek od południa, żeby pasowały do całości? Jak zrobić dach, żeby dobrze wyglądał? Czy na górze można zrobić 3 pokoje, jak zrobić w nich sufit? Grubość ścian na górze 7 cm. Okna chcę zrobić weneckie, we wszystkich 4 ścianach. Czy jeden piec może być na 2 pokoje? Jak ułożyć podłogę? Ile kanałów powinien mieć komin? Jakiej grubości powinien być krokiew? **T. P.**

Odpowiedź Nr. 345. Podmurówka może być wys. 35 cm., lecz lepiej dać 50 cm. Mieszkanie może być wys. 2 m. 80 cm. Co się tyczy wyglądu werandy, ganku i dachu, to odpowiedzieć nie mogę, gdyż na to trzeba zrobić rysunek całego domu, a te sprawy załatwia Wydział Budownictwa Wiejskiego. Na górze można zrobić 3 pokoje, lecz należałoby wykonać trempel (wyżej podnieść ściany). Sufit w pokojach szczytowych można wykonać przez podbicie deskami konstrukcji dachowej, i nałożenie warstw słomy, maczanej w glinie, grub. około 5 cm., a lepiej na deskach położyć papę i nasypać torfu. Ściany zewnętrzne grub. 7 cm. będą trochę za cienkie. We wszystkich ścianach nie dobrze robić okna, gdyż pokoje będą nieustawne; zamiast dwóch mniejszych, lepiej zrobić większe jedno okno (dwa okna normalne złączone razem, t. j. $2-2\frac{1}{2}$ m. szer. i $1.50-1.70$ m. wys.). Jeżeli pokoje są większe niż 20 m. kw., to powinny posiadać oddzielne piece. Jak ułożyć podłogę, znajdzie pytający opis w tegorocznym „Kalendarzu Gospodarskim”. Komin powinien mieć tyle kanałów (15×15 cm.), ile jest pieców, a poza tym jeden kanał powietrzny do odprowadzenia oparów z nad kuchni i powietrza z pod podłogi. Wymia-

NAJWIEKSZA SKUTEKZNOŚCIA
przeciw chorobom roślin ozimych
odznacza się

„ZIARNIK”

sucha zaprawa nasion zbóż

Wszelkich informacji udziela odwrotnie:

„AZOT” S. A

w JAWORZNIE.—

ru krokwi podać nie mogę, gdyż to zależy jest od konstrukcji dachu.

Z. R.

SZKICE ROZPLANOWANIA GOSPODARSTWA.

Pytanie Nr. 346. Czy są gotowe szkice rozplanowania racjonalnego całego gospodarstwa.

J. Ż.

Odpowiedź Nr. 346. Gotowe szkice rozplanowania budynków w gospodarstwie znajdują się w rozmaitych podręcznikach budownictwa wiejskiego. Jednakże szkice te nie zawsze dadzą się zastosować, gdyż racjonalne rozplanowanie gospodarstwa zależy jest od wielu czynników: wielkości i rodzaju gospodarstwa (hodowlane, rolne, ogrodnicze), strony świata, położenie drogi dojazdowej i warunki terenowe (równina, pagórki, staw i t. p.). Plany rozplanowania wzorowych gospodarstw wykonuje Wydział Budownictwa Wiejskiego C. T. O. i K. R. Warszawa, ul. Kopernika 30. dokąd należy zwrócić się listownie, podając potrzebne wskazówki i plan miejsca, gdzie gospodarstwo ma być założone.

Z. R.

KNUREK TYPU SŁONINOWEGO.

Pytanie Nr. 347. Gdzie mógłbym nabyc knurka typu słoninowego (wielkiej białej angielskiej). Proszę o wskazanie mi adresu takiej hodowli w miarę możliwości, jak najbliższej mego miejsca zamieszkania.

B. M.

Odpowiedź Nr. 347. Radzimy zwrócić się do maj. Mchowo, w sąsiedztwie Pana, lub do Zakładu Doświadczalnego w Starym Brześciu, p. Brześć Kujawski. Zarówno w jednej, jak i w drugiej hodowli będzie Pan mógł nabyc zarodowego knurka rasy wielkiej białej angielskiej.

S.

Z towarzystw pokrewnych

ODEZWA TOW. P. Z. W.

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej, korzystając z tego, iż liczne stowarzyszenia pszczelarzy, jak i poszczególni właściciele pasiek województw północno-wschodnich, biora udział w III-ich Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej, które odbędą się w dniach 26.VIII—10.IX r. b. w Wilnie, organizuje w dniach 5 i 6 września regionalny dwudniowy zjazd pszczelarzy województw północno-wschodnich, na który też będą zaproszeni nasi wybitni pszczelarze z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej.

Niniejsza odezwą Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej zwraca się do organizacji pszczelniczych województw północno-wschodnich o łaskawe zgłoszenie swego udziału w zjeździe.

Pszczelarze z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, życzący wziąć udział w zjeździe, będą mile widziani i proszeni są o wczesne zgłaszanie się pod adresem: Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej w Wilnie — Biuro III-ich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej — Ogród Bernardyński.

Program zjazdu będzie przesłany pocztą wszystkim zgłaszającym się organizacjom i poszczególnym pszczelarzom.

Zarząd T-wa Pszczelniczego Z. Wil.

WYSTAWA LNIARSKA W WILNIE

26 sierpnia — 10 września.

Zapowiedziana przy III Targach Północnych w Wilnie, pod protektorem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, I-sza Wystawa Lniarska za 4 tygodnie zostanie otwarta.

Z tej okazji omówimy pobieżnie cel wystawy i jej realizację.

W okresie trudności gospodarczych i szukania dróg przy pomocy własnych sił, rola produkcji włókna jest niezwykle ważną. Zrozumiał to czynnik rządzący naszym krajem. Zrozumiały organizacje rolnicze i społeczne. Rozumie to szary rolnik, ba, nawet mieszkaniec miasta niejednokrotnie daje wyraz zrozumienia dla lnu, kupując lniane koszule, żądając cukru, lub soli w worku lnianym i t. d. Moda, wszechwładna Pani, poszła lniarstwu na rękę.

Wszystko to sprawiło, że Wystawa Lniarska jest przedsięwzięciem na czasie, gdyż budzi zainteresowanie zarówno u spożywcy, jak i producenta.

Spożycie wzmoże zainteresowanie lnem producenta, zniechęconego do tej gałęzi kilkuletnim zastojem i niskimi cenami włókna.

Producent, drobny rolnik, zobaczy na Wystawie, że len jego znalazł zastosowanie, że niemal wszędzie, co się wytwarza z włókna roślinnego, może być wykonane z lnu.

Będzie to dużą zasługą Wystawy, jeżeli rolnik przekona się, że często przez niego samego przedłożony len znalazł aż tak szerokie zainteresowanie. Moda idzie górną. Znaną są na każdym kroku wypadki, że wieśniak wstydzi się w lnianej koszuli lub w lnianych portkach przyjechać do miasta, jakże często wstydzi się dziewczyna lnianego fartucha. Ci wieśniacy, którzy przwiada na Wystawę, a przwiechać ich powinno dziesiątki tysięcy, powinni wrócić z przekonaniem, że coś się u nas zmieniło, że lnu nie trzeba się wstydzić, lecz być z niego dumnym.

Wystawa Lniarska byłaby połowiczna, gdyby pokazała jedynie to, co może być ze lnu wykonane, bądź w wiejskiej chacie, bądź też w dużej nowoczesnej fabryce. Wystawa pokaże też, jak się len racjonalnie uprawia, rosi i wyprawia na włókno, jak się przedzie w chacie i fabryce; jak tka płótna, robi nici i kręci powrozy.

Ten dział zainteresuje ludzi z miasta, którzy rzadko kiedy widzieli przeróbkę lnu, lecz będzie on jeszcze większą atrakcją dla tych, którzy mozołem swych rąk len pielęgnują.

Trzy sale zostaną poświęcone przedstawieniu uprawy lnu i konopi, wyprawie na włókno, oraz przedalnictwu i tkactwu. W salach tych będą rozmieszczone eksponaty, obrazujące kolejne prace przy lnie u nas w Polsce i w innych krajach.

W każdej sali instruktorzy będą wyjaśniać prace poszczególnych maszyn i narzędzi, pokazywać i tłumaczyć treść tabel i wykresów.

Celem urozmaicenia wystawy w dziale uprawy lnu odbędzie się 27.VIII konkurs słowy lnianej, takież sam konkurs włókna odbędzie się w dziale wyprawy włókna, a w dziale przedalnictwa i tkactwa konkurs przedzy i tkania. Konkursy mają na celu wciągnięcie setek, a może i tysięcy drobnych producentów lnu do akcji, mającej na celu podniesienie jakości produkcji. Nagrody pieniężne i rzeczowe za najlepsze włókno, za najcieńszą przędzę i tkaninę będą

zachętą do dalszego doskonalenia produkcji tych, tak ważnych, działach.

Celem wykazania sprawności i nawiązania bliższej łączności Wystawy ze zwiedzającymi — na terenie wystawy zostanie zorganizowany konkurs przedzenia na ręcznych kołowrotkach. Do konkursu tego będą mogły przystąpić uczestniczeki wycieczek po każdorazowym zgłoszeniu w Biurze Wystawy — 10 osób.

Wystawa Lniarska będzie też miała i dział naukowy, który zainteresuje sfery może mniej liczne, lecz pod względem wiedzy rolniczej bardziej przygotowane. W dziale tym zostaną zobrazowane wyniki pracy Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej.

Prace przygotowawcze do Wystawy są w pełnym toku. Budowa pawilonu za kilka dni będzie już całkowicie zakończona. Cały szereg instytucji i osób, z niezwykłą w naszych stosunkach ofiarnością, przystąpiło do pracy nad Wystawą. Ministerstwo Spr. Wojskowych przygotowuje stoisko, w którym zostanie wykazany stosunek wojska do lnu. Miejscowi i warszawscy krawcy bogato wyposażą stoiska damską i męską konfekcją. Fabryki lniarskie Sradom, Gnaszyn z Żyrardowem na czele obsyłają dział V-ty tkaninami ze lnu. Powróźnicy, wytwórcy sieci, węży, pasów, wyrobów sportowych, każdy w swoim zakresie przyczynia się do tego, żeby Wystawa „Wszystko ze lnu” była jaknajpełniejsza. Środki opatrunkowe ze lnu, wyroby introligatorskie są reprezentowane przez wystawców z Wilna i Warszawy. Wileńskie olejarnie dostarczają eksponatów do działu olejarskiego i t. d.

Organizacje rolnicze i rolnicy dostarczają na Wystawę, używany przy uprawie i przeróbce lnu, sprzęt. Bazy Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogródka, Białymstoku i Brześciu bogato zaopatrują szereg działów w znane już od dawna wyroby samodzielnego. Największa fabryka lniarska, Żyrardów, stawia na Wystawie pokazowe mechaniczne prząsłnice i krosna. Szkoła rzemieślnicza, im. E. Dmochowskiej w Wilnie, stawia ręcznie ulepszone warsztaty tkackie. Krajowa fabryka barwiku w Zgierzu demonstrować będzie ważny odcinek barwienia.

Jeszcze nie wszyscy zgłosili swój udział w Wystawie, a miejsca prawie już niema.

Na podkreślenie zasługują zgłoszenia organizacji rolniczych i gospodarzy wiejskich z szeregu powiatów z Małopolski Wschodniej.

Małopolska zademonstruje prócz lnu, konopie, które tam pełnią rolę naszego lnu.

Wystawa Lniarska będzie okazją do wydobycia na światło dzienne niejednego pomysłu i wynalazku. Na dział wynalazków na Wystawie zostało przeznaczone specjalne miejsce.

W czasie trwania Wystawy codziennie od godz. 11—13 będą się odbywały na terenie III Targów Północnych w teatrze Letnim wykłady, z przerozami, dotyczące uprawy lnu, przeróbki włókna, przedzenia i tkactwa, a w godzinach popołudniowych od 17—19 będzie wyświetlany film lniarski.

Wstęp na wykłady i seanse wolny. Celem ułatwienia zwiedzenia Wystawy zostanie wydany specjalnie bogaty, ilustrowany „Przewodnik po Wystawie Lniarskiej”.

J. Jagmin.

ZE SZKÓŁ

SZKOŁY SPÓŁDZIELCZE W POLSCE.

Z okazji zbliżającego się nowego roku nauki, trzeba zwrócić uwagę rodziców na szkoły, które mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy na szerokim odcinku życia gospodarczego kraju, któremu na imię: — Spółdzielczość — są nimi: 1) PAŃSTWOWA SZKOŁA SPÓŁDZIELCZ. ROLNICZEJ W NAŁĘCZOWIE, z kursem 1-rocznym, z przedmiotami: ogólnokształcącymi, encyklopedią rolnictwa, teorią i praktyką spółdzielczości. 2) TRZY-KLASOWA SZKOŁA SPÓŁDZIELCZA IM. R. MIELCZARSKIEGO W WARSZAWIE przy ul. Pankiewicza (dawna Składowa) Nr. 3. Program: przedmioty ogólnokształcące i spółdzielcze ze specjalnem uwzględnieniem spółdzielczości spożywców. Kurs nauki 3-letni.

Prócz tego istnieją szkoły, uwzględniające w swoim programie naukę spółdzielczości, a mianowicie Szkoły Mleczarskie: w Rzeszowie, we Wrześni i w Liskowie (kurs 5 miesięczny) oraz żeński kurs mleczarski w Szafarni, który wychowuje specjalistów do spółdzielni mleczarskich.

Do pierwszych 2-eh, z wymienionych szkół, przyjmuje się młodzież po ukończeniu pełnej szkoły powszechnej, lub 3 klas szkoły średniej, w Nałęczowie dopiero od lat 18.

KSIAŻKI I CZASOPISMA

NOWE WYDAWNICTWA

Na rynku księgarskim ukazała się książka inż. Jana Garszyńskiego p. t. „Wskazówki parcelacyjne”, wydana przez Związek Izb i Organizacji Rolniczych, która omawia wyczerpująco zagadnienia parcelacji na tle obecnego kryzysu rolnego. Autor zajmuje się nie tylko parcelacją, wykonaną na zasadzie ustawy o reformie rolnej, ale przede wszystkim ostatnio wydanymi ułatwieniami i udogodnieniami, mającymi na celu wzmożenie obrotu ziemią, a więc t. zw. parcelacją oddłużeniową. Oprócz szczegółowych wyjaśnień przepisów ustawowych, autor szczegółowo omawia sprawę kredytów państwowych, oraz warunki, niezbędne dla ich uzyskania. Książkę uzupełniają teksty ustaw ratowniczych, a mianowicie ustawa o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, rozporządzenie w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne, rozporządzenie o emisji złotych 4½% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego i o pożyczkach udzielanych w tych listach, oraz rozporządzenie o przyjmowaniu tych listów na spłatę zaległości podatkowych. W końcu książki podano kilkanaście wzorów pism, podań i umów, niezbędnych przy przeprowadzaniu parcelacji. Niezwykła taniość książki (1 zł.) umożliwi nabycie jej każdemu rolnikowi, który ma zamiar skorzystać z ulg parcelacyjnych.

KOMUNIKATY

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY.

13.VIII, godz. 15.05 — Czem się żyć na jesieni, odcz. dr. Edw. Kosteckiego. godz. 15.40 — Praktyczne korzyści z nowych ustaw i rozporządzeń w rolnictwie, p. W. Pancewicz. — 14.VIII, godz. 21.00 — Skrzynka rolnicza. — 15.VIII, godz. 14.00 — Jak hoduje się żyto wierzbińskie, p. J. Szańkowska (odcz. z Krakowa), godz. 14.45 — Zmora lasów sosnowych, odczyt z leśnictwa, dr. Mar. Nunnberg. — 16.VIII, godz. 21.00 — Skrzynka rolnicza. — 17.VIII, godz. 21.00 — Kom. rolniczy Min. Roln. i Reform Roln. — 19.VIII, godz. 21.00 — Przegląd prasy rolniczej z Wilna. — 20.VIII, godz. 14.00 — Kupno ziemi w świetle nowych ustaw i rozporządzeń, inż. J. Garszyński. godz. 14.45 — Przygotowania przedsiwne, inż. W. Chmielecki. 21.VIII, godz. 21.00 — Skrzynka rolnicza. — 22.VIII, godz. 21.00 — Bieżące wiadomości rolnicze. — 23.VIII, godz. 21.00 — Skrzynka rolnicza. — 24.VIII, godz. 21.00 — Komunikat rolniczy Przysposob. Rolniczego. — 26.VIII, — godz. 21.15 — Wiadomości ogrodnicze.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

za okres od dn. 27-go lipca do 2-go sierpnia 1933 r. włącznie. Pierwsze trzy lub cztery dni tygodnia sprawozdawczego były niezwykle upalne. Średnia temperatura tygodniowa przekraczała przeważnie 20°; poniżej tej wartości opadała ona na

Pomorzu, Pojezierzu Pruskim, a na północno-wschodnich krańcach Wileńszczyzny dochodziła zaledwie do 17°. Na znacznym obszarze Polski temperatura osiągnęła najwyższe wartości w dn. 28-ym lipca, wznosząc się do 36°, a na południowym wschodzie — do 34° w dn. 30-ym lipca. Pod koniec okresu sprawozdawczego nastąpiło pewne ochłodzenie. Tydzień ten odznaczał się pogodą burzliwą i obfitymi deszczami, które przyniosły nadmiar opadu w okolicach Łodzi, w Kieleckim i Lubelskim; pozatem jednak deszcze były niewielkie. W dn. 29-ym lipca nad częścią kraju, obejmującą południowe powiaty woj. Poznańskiego, Łódzkiego, pow. Lubliniec na Śląsku oraz woj. kieleckie, przeszła gwałtowna burza z ulewą i gradem. Według dotychczasowych doniesień największe straty przyniósł pow. częstochowski oraz włoszczewski i jędrzejowski w Kieleckim. Tutaj bowiem burza połączona była z huraganem, który zniszczył wiele zabudowań gospodarskich, uszkodził domy mieszkalne i wylał wiele drzew. W sadach szkody, spowodowane strągnięciem i pokaleczeniem owoców wynoszą do 70%. Ucierpiał tu również okopowe jak i zboża, a zwłaszcza pozostające jeszcze na pniu owoce, jęczmiona i pszenice miejscami doszczętnie zniszczone. Następnego dnia, czyli 30-go lipca, burze gradowe nawiedziły część województw: krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego, lwowskiego, wołyń-

skiego, poleskiego oraz wschodni skrawek nowogródzkiego. Pow. łancucki i rzeszowski woj. lwowskiego, a także pow. sandomierski w Kieleckim poniosły dotkliwe straty w zbożach, sadach i warzywach nie tyle od gradu ile od szalejącej tu wichury. Gwałtowne deszcze tygodnia sprawozdawczego spowodowały wyłęganie zbóż w pasie kraju, ciągnącym się od Śląska aż po wschodnie krańce Nowogródzkiego, a także gdzieś nad Dniestrem. Tutaj też żniwa odbywały się w warunkach niepomyślnych. W omawianym tygodniu żniwa żytne były w pełni; rozpoczęto je nawet w Suwalskiem i na Wileńszczyźnie.

Ze wschodniej połowy Polski nadchodzą wiadomości o wystąpieniu rdzy na liściach zbóż jarych, a głównie owsa; w północno-wschodniej części Wileńszczyzny z Nowogródzkiego stan jego jest zły.

Susza, która już w tygodniu poprzednim wpływała ujemnie na łąki, koniczyny, a także ziemniaki w części Poznańskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i miejscami na Pomorzu, obecnie, wobec nieznacznych tu opadów, jeszcze dotkliwiej dawała się odczuć. Pojedyncze doniesienia o złym stanie łąk suchych nadchodzą również z Nowogródzkiego i Białostockiego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

XII ZJAZD LEGJONISTÓW.

Dwunasty z kolei Zjazd Legionistów odbył się w tym roku w Warszawie, w niedzielę 6-go sierpnia. Jest to dziewiętnasta rocznica wymarszu I-ej Kadrowej — Zjazd obecny sprowadził, jak orok, b. legionistów z całej Polski.

POWRÓT KAP. SKARŻYŃSKIEGO.

Dnia 2-go sierpnia po południu przybył na lotnisko mokotowskie w Warszawie kap. Skarżyński, który, jak pisaliśmy, przeleciał Atlantyk na awionetce RWD 5, zbudowanej przez polskich konstruktorów Rogalskiego, Drzewieckiego i Wędrychowskiego. Przelot kap. Skarżyńskiego był wielką manifestacją stolicy na cześć dzielnego lotnika i lotnictwa polskiego. Na lotnisku oczekiwali lotnika przedstawiciele Rządu z premierem na czele, przedstawiciele władz wojskowych, rodzina i liczne tłumy publiczności. Kapt. został udekorowany krzyżem Polonia Restituta oraz na XII zjeździe Legionistów, krzyżem legionowym, jako były członek P.O.W., z dyplomem, podpisanym przez Marszałka Piłsudskiego.

Ministerstwo Komunikacji samolot, na którym przelot Atlantyku został dokonany, podarowało kapt. Skarżyńskiemu.

NAJSZYBSZY STATEK HANDLOWY W GDYŃ.

W porcie gdyńskim stoi najszybszy na świecie statek handlowy, parowiec szwedzki Kaaperu. Statek ten przywiózł do Gdyni 650 ton ziarna kakaowego z Awry, 300 bel węgla oraz garbniki.

SZWEDZKIE DARY DLA POLSKI.

W Warszawie bawi p. K. Fellenius, wieloletni działacz na polu zbliżenia polsko-szwedzkiego. Celem przyjazdu p. Felleniusa jest przestudowanie znajdujących się w polskim archiwum centralnym archiwaliów szwedzkich od roku 1863.

Na podstawie tych studiów i równoległe przeprowadzonych badań w muzeum Czartoryskich w Krakowie, p. Fellenius ma zamiar w jesieni wygłosić odczyt w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Gdyni i Łodzi pod tytułem „Kilka wspomnień z roku 1863 i pro-polskie sympatie w Szwecji”.

P. Fellenius przywiózł z sobą ze Szwecji dwa cenne dary dla Polski. Jeden z nich — to litografia „Kościuszkę w Sztokholmie w roku 1797”, która oddana będzie do zbiorów Kościuszkowskich.

Drugi dar — to ofiarowane przez towarzystwo polsko-szwedzkie w Sztokholmie książki, przeznaczone dla uniwersytetu w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Między książkami temi znajduje się m. i. wielka encyklopedia szwedzka „Nordisk Familiebok” oraz kompletne wydanie dzieł znakomitego pisarza szwedzkiego Augusta Strindberga.

WYCIECZKA CZESKA W GDYŃ.

Do Gdyni przybyła wycieczka czeska pod kierownictwem prof. Friuta. Uczestnicy wycieczki zebraли się na wybrzeżu pod obeliskiem Zjednoczenia Ziem Słowiańskich, pod którym złożono wieniec. Prof. Friuta, przemawiając, podkreślił, że wycieczka ta jest wyrazem hołdu dla twórczości polskiej na morzu, oraz aktem wspólnoty zainteresowań i solidarności słowiańskiej. Przemówienie swoje zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Polski. Na zakończenie uroczystości uczestnicy czeskiej wycieczki zanurzyli w morzu swój sztandar, który będzie umieszczony w muzeum praskim, jako dowód powtórnego zbliżenia obu narodów słowiańskich.

OFERTY ZAGRANICZNE NA BUDOWĘ SZOS W POLSCE.

W roku bieżącym wybudowano w Polsce ogółem około 250 klm. pierwszorzędných szos komunikacyjnych na podstawie kredytu, uruchomionego w oparciu o skrypty dłużne państwowego funduszu drogowego. Są to szosy: z Warszawy do Radomia, która została doproczona do Jedlińska, w odległości 11 klm. od Radomia, a dalej szosa z Krakowa do Myślenic, z Krakowa do Katowic, z Chojnic do Poznania, oraz z Gdyni do Gdańska. Sprawa doprowadzenia szosy z Jedlińska do Radomia jest obecnie rozpatrywana.

Co się tyczy budowy dalszych odcinków projektowanych wielkich szos, to ministerstwo komunikacji nie zamierza akcji tej prowadzić w oparciu o skrypty dłużne funduszu drogowego. Dokonana reforma opłat funduszu drogowego pozwala oprzeć akcję tę na spodziewanych dochodach funduszu drogowego oraz na ewentualnych dotacjach skarbu państwa oraz funduszu pracy. Tymczasem firmy zagraniczne ubiegają się już o zawarcie umów z ministerstwem komunikacji o powierzenie im wykonania poszczególnych odcinków szos.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o szosę, łączącą Radom z Krakowem. Odpowienie oferty wpłynęły od firm zagranicznych, głównie amerykańskich i francuskich. Również firma włoska, która obecnie buduje szosy w Polsce, ubiega się o zamówienia.

Pewną trudność nasuwa kalkulacja robót przez firmy zagraniczne. Kalkuluja one wprawdzie roboty w złotych, ale w przeliczeniu na dolary i funty w złocie, a taka forma umowy jest, rzecz prosta, nie do przyjęcia dla władz polskich. Oferty te będą rozpatrywane bliżej już w niedalekiej przyszłości.

PUHAR LOTNICTWA SANITARNEGO.

W Paryżu, w ambasadzie polskiej, wręczono przedstawicielom Polski puchar lotnictwa sanitarnego, który jest nagrodą przechodnią i pozostanie u nas do przyszłego kongresu. Puchar ten został zdobyty przez naszych lotników podczas przelotu na samolocie sanitarnym polskiej konstrukcji z Warszawy do Madrytu i z powrotem.

POŻAR FABRYKI W BIAŁYMSTOKU.

Dnia 24 lipca o północy wybuchł w Białymstoku groźny pożar w fabryce włókienniczej „I. D. Szpiro”. Fabryka spłonęła doszczętnie. Straty szacowane są około 1 miliona złotych. W czasie akcji ratunkowej trzech strażaków odniosło obrażenia cieleśne.

Wskutek spłonięcia fabryki blisko 500 robotników zostało pozbawionych pracy. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Z GDAŃSKA.

Wobec przedstawicieli senatu gdańskiego odsłonięto pomnik ku czci poległych na wojnie światowej żołnierzy niemieckich. Dwaj mówcy: Witt i Greiser (viceprezydent senatu) podkreślili w swoich przemówieniach, że polegli na wojnie żołnierze niemieccy byli prawdziwymi narodowcami.

Senator do spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, nakładające na umundurowanych urzędników gdańskich obowiązek salutowania umundurowanych członków bojówek narodowo-socjalistycznych. Policja obowiązana jest salutować zarówno oddziały hitlerowskie, jak i ich sztandary.

Ostatnie zarządzenie senatu gdańskiego krępuje mocno banki. Orzeka ono, że

nazwy „bank” mogą używać tylko te instytucje finansowe, które otrzymały koncesję. Koncesyj zaś udziela senat w porozumieniu z Bankiem Gdańskim. Ten ostatni ma prawo nadzoru, kontroli ksiąg oraz prawo zwoływania walnych zgromadzeń poszczególnych banków.

Zarządzenie to spowodowało wielkie poruszenie wśród bankowców gdańskich

KOLEJ Z ARCHANGIELSKA DO OKOLIC PODBIEGUNOWYCH.

Inżynierowie sowieccy przystąpili do budowy linii kolejowej, mającej połączyć Archangielsk z okolicami podbiegunowymi. Długość linii podbiegunowej będzie wynosić 320 klm., a jej zadaniem ma być transport węgla, z podbiegunowego zagłębia węglowego.

Linia ta będzie wysuniętą najbardziej na północ drogą kolejową.

HOTEL WYSADZONY W POWIETRZE.

W Brnie Morawskim wybuch o dużej sile zniszczył czteropiętrowy „Hotel Europejski”, położony w śródmieściu. Śledztwo wykazało, że materiałem wybuchowym, który zniszczył hotel, był ekrazyt.

SAMOLOTY NIEMIECKIE NAD AUSTRJĄ.

Nad terytorium austriackim przelatywały od czasu do czasu samoloty niemieckie, zrzucając ulotki, wzywające do walki z rządem austriackim kanclerza Dolfusa. Jest to już przeholowanie Niemiec w napaściach na Austrię. Sprawa najazdu niem. samolotów na teren Austrii wypłynęła na szerszy teren. Żywo zwłaszcza podnosi ją Francja i Anglia. Były robione usiłowania, żeby tę sprawę załatwiły państwa, które podpisały pakt 4-ch, więc Francja, Anglia i Włochy. Gdy wiadomości te dotarły do Niemiec, momentalnie podniesiono tam wielki krzyk i protesty przeciwko mieszaniną się państw w sprawę niemiecko-austriacką. Jak ostatecznie kwestja ta będzie załatwiona i kto ją rozpatrzy, czy liga narodów, czy też Francja, Anglia i Włochy, niewiadomo narazie, tem bardziej, że Włochy zachowują się b. oględnie i zachowują w tej sprawie narazie dużą rezerwę. Prasa włoska przynajmniej protestuje przeciwko włoskiej interwencji dyplomatycznej w Berlinie.

ARESztOWANIE DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.

W Wiedniu zostali aresztowani trzech dziennikarzy niemieccy w związku ze swoją działalnością dziennikarską, skierowaną przeciw rządowi austriackiemu. Jeden z aresztowanych dziennikarzy, Riedel, został skazany na 14 dni więzienia.

NIEMCY.

Były prezydent Reichstagu — parlamentu Rzeszy — Loebe, został odstawiony do obozu koncentracyjnego.

Cała działalność obecnych rządów Rzeszy jest skierowana w kierunku utrwalenia zdobyczy rewolucji socjalistyczno-narodowej. Idzie się do tego drogą stosowania jak najostrzejszych represyj w stosunku do przeciwników politycznych, do komunistów i podejrzanych o komunizm. Tak samo ostre represje są stosowane w stosunku do innych narodowości, zwłaszcza Żydów.

Ci ostatni w dużych ilościach emigrują z Niemiec. Zmusza ich do tego jeszcze wydana ostatnio ustawa o przymusowej sterylizacji.

W Prusach Wschodnich na obszarach zrujnowanych właścicieli ziemskich zakładane są kolonie osadnicze, do których przyjmują tylko Niemców czystej krwi.

Celem tych kolonij jest „przeciwstawienie się niebezpieczeństwu polskiemu”, kolonie te mają wzmożnić żywioł niemiecki w pasach nadgranicznych.

ODRZUCONY WNIOSEK NIEMIECKI.

Trybunał Haski odrzucił wniosek niemiecki, w którym domagano się wstrzymania wykonania reformy rolnej w Polsce, wobec obszarników mniejszości niemieckiej.

ŻĄDANIA ZBROJENIOWE WĘGIER.

Premjer węgierski Goembos w czasie swego pobytu w Rzymie zabiegał u Mussoliniego, by ten poparł żądania Węgier, mające na celu równouprawnienie ich, w dziedzinie zbrojeń, z Małą Ententą. Żądania te będą przez Włochy poparte w granicach określonych słynnym paktem czterech mocarstw. Wzajemnie za przyrzeczenie poparcia, Węgry zobowiązują się stosować do wszelkich kroków i poczynań Włoch przy reorganizacji Europy środkowej oraz mają przyłączyć się do układu, jeżeli kiedyś taki będzie, mającego na celu utworzenie bloku naddunajskiego pod protektorem Włoch.

Rozpoczęte mają być również między Włochami a Węgrami rokowania gospodarcze, które mają zapewnić Węgrom eksport rolniczy do Włoch, a Włochom znowu wzajemnie eksport produktów przemysłowych do Węgier. To ostatnie godzi mocno w interesy gospodarcze Austrii, która panowała dotychczas na rynku węgierskim wyrobami swego przemysłu.

POŻAR KORYNTU.

W Koryncie (Grecja) wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył już 460 domów drewnianych i baraków, zbudowanych po ostatnim trzęsieniu ziemi. Rozszerzający się pożar zaczyna grozić i murewanej części miasta. Na ratunek pośpieszyła cała straż ogniowa z Aten.

POSUNIĘCIA ROOSEVELTA.

Dotychczasowa działalność Roosevelta na polu gospodarczym spowodowała znaczną poprawę. Dowodem tego jest zmniejszenie liczby upadłości oraz znaczne zatrudnienie bezrobotnych (za rządów Roosevelta zatrudniono 1 milion osiemset tys. osób).

Roosevelt wydał specjalny kodeks, który przewiduje 40-godzinny tydzień pracy oraz wynagrodzenie tygodniowe, nie mniejsze niż 17—15 dol. Akcja Roosevelta cieszy się dużym poparciem różnych przedsiębiorstw przemysłowych i instytucji handlowych.

W Ameryce szerzy się bandytyzm. W ostatnich np. czasach były wypadki porwania bogatych przemysłowców, których wypuszczono po złożeniu odpowiednio wysokiego okupu pieniężnego. Z plagą tą prez. Roosevelt postanowił podjąć walkę.

UDAREMNIONY ZAMACH STANU W CHILE.

W Chile policja wpadła na trop organizowanego przez emerytowanych wyższych wojskowych w porozumieniu z wybitnymi politykami, zamachu stanu.

Spiskowcy postawili sobie za cel obalenie obecnego rządu. Chcieli oni odcisnąć stolicę, odciać ją w ten sposób od reszty kraju i głodem zmusić rząd do złożenia władzy. Plan jednak został udaremniony, a przywódcy, wśród których znajduje się b. minister wojny i b. minister pracy, aresztowani.

ZNACZKI AMERYK. Z PODOBIZNĄ KOŚCIUSZKI.

Dzięki zabiegom Polaków, członków kongresu, poczmistrz generalny Farley,

zgodził się na wypuszczenie znaczków pocztowych z wizerunkiem Kościuszki. Znaczki te, po 5 centów, ukażą się w polowie października.

ZATOPIONE MIASTO.

Z powodu przzerwania przez rzekę Platte (dopływ Missouri) w Castlwood tamy, w odległości 60 klm. od miasta Denver, fale rzeki załamy olbrzymią przestrzeń i miasto Denver, powodując duże szkody. 5 tysięcy mieszkańców musiało opuścić swe domy. W rozmiarach katastrofy narazie nie zorientowano się. Ofiary w ludziach są jednak napewno.

Z INDYJ.

Jeden ze szczepów indyjskich, mianowicie szczep Mohmandów, rozpoczął ostre i stanowcze kroki przeciw tym wszystkim szczepom, które stoją wiernie przy Anglii i nie biorą żadnego udziału w akcji wolnościowej. Oddziały powstańców zaatakowały kolumny robocze, zatrudnione przy naprawie dróg.

Anglia, która w mocnych rękach, przy pomocy kilku tysięcy ludzi, trzyma wielomilionową ludność Indyi, rozpoczęła energiczną akcję, celem stłumienia powstania. Nad terytorium opanowanym przez powstańców przeleciała eskadra samolotów, które zrzuciły wezwanie do uspokojenia się, grożąc w przeciwnym razie bombardowaniem.

Powstańcy nie przegrali się jednak groźby i akcji nie zaniechali. Wówczas samoloty angielskie pojawiły się powtórnie i rozpoczęły atak bombowy na miejscowości najbardziej poruszone. Atak ten powtórzony był kilkakrotnie, a rezultatem jego jest zrównanie prawie z ziemią atakowanych miejscowości.

Jednocześnie przeciwko powstańcom skierowano wojska angielskie, którym hindusi nie stawili mocniejszego oporu, ale zaczęli wycofywać się w stronę granic Afganistanu.

Gandhi, wielki bojownik o niepodległość i sprawiedliwość społeczną Indyi, prowadzi swoją akcję w dalszym ciągu. Pierwszy etap walki, zakończony wydaniem Białej Księgi przez anglików osamotnił chwilowo Gandhiego; bowiem Biała Księga, opracowana na podstawie gruntownej znajomości hindusów, nie daje im tego, o co Mahatma walczy, a jednak uspokoiła zupełnie, przynajmniej chwilowo, ludność hinduską.

Wówczas Gandhi, nie mogąc prowadzić nieposłuszeństwa cywilnego wobec rządu brytyjskiego na szerszą skalę, wśród całego narodu, rozpoczął propagandę nieposłuszeństwa indywidualnego. Znalazł 32 zwolenników i z nimi rozpoczął podróż. Marsz ten miał się odbyć na przestrzeni 40 mil. ang. Po drodze ludność miała być wzywana przez Gandhiego i jego uczniów do przyłączenia się do pochodu.

Jednak władze angielskie kroki te udaremniały, aresztując Gandhiego, jego żonę i sekretarza, oraz 32 uczniów Mahatmy. Wszyscy aresztowani zostali osadzeni w więzieniu.

Po pewnym czasie Gandhiego z więzienia wypuszczono, pod warunkiem, że nie będzie się mieszał do spraw politycznych. Gandhi jednak nie zgodził się na to, został ponownie aresztowany i skazany na 12 mies. więzienia. Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie — ogłoszono bojkot towarów angielskich w Bombaju. Rozpoczęły się nowe aresztowania.

Nabiałowa Komisja cennikowa w Warszawie, podaje ceny obowiązujące aż do odwołania:

w hurcie		od 8.VIII.33
Masło wyborowe luksus. I gat. za kg. zł.	3.30	
" mleczarskie deser. II gat.	3.10	
" mleczarskie solone	3.20	
" ośłkowe	3.00	

do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej w opakowaniu 15% zysku

WARZYWA.

Cedula targu warzyw w Warszawie przy ul. Grójeckiej w zł. za 100 kg.: fasola biała 10.00 — 20.00, żółta 15.00 — 25.00, cebula 8.00 — 10.00, II-ga 3.00 — 5.00, groch stary 20.00 — 25.00, pomidory I gat. 190.00 — 225.00, II gat. 150.00 — 180.00, III gat. 90.00 — 120.00, szczaw 12.00 — 15.00, szpinak 15.00 — 25.00. Ceny za 100 pęczków lub 100 sztuk: buraki młode 3.00 — 5.00, cebula młoda 8.00 — 9.00, II gat. 4.00 — 5.00, kapusta w główkach biała 4.00 — 5.00, kapusta czerwona 17.00 — 20.00, kapusta włoska 5.00 — 8.00, koper młody 5.00 — 7.00, marchew młoda 5.00 — 7.00, ogórki I gat. 6.00 — 9.00, II gat. 3.00 — 4.00, gruntowe 3.00 — 4.00, pietruszka

5.00 — 7.00, porzeczki 10.00 — 15.00, rzodkiew biała 3.00 — 7.00, sałata gruntowa 2.00 — 3.50, kalafior I gat. 19.00 — 15.00, II gat. 5.00 — 7.00, III gat. 2.00 — 3.00, kalarepa 10.00 — 15.00, szczyptor 4.00 — 5.00.

3. ZBOŻA I PASZE.

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

II. Fosforowe:

Za superfosfat mineralny 16%, 17% i 18% (P₂O₅) luzem w pełnych ładunkach wagonowych (15 tonn)

przy parytecie Gdańsk	0.65 za kg %
" Poznań	0.66 "
" Częstochowa	0.67 "
" Warszawa Wsch.	0.67 "
" Brześć Centralny	0.68 "
" Przemysł	0.69 "
" Wilno	0.70 "

Nowy worek jutowy o pojemności 100 kg. 1.35

Boniifikaty, obliczane od wartości towaru luzem:

a) na każdych 15 tonnach superfosfatu 16%	20.—
na każdych 15 tonnach superfosfatu 17%	10.—

Ceny zboż za 100 kg. w złotych.

	7-VIII		Poznań	Lublin	Lwów	Równe	Wilno
			7-VIII	7-VIII	7-VIII	7-VIII	7-VIII
Pszonica jara szklista . . .	—	Pszonica zbiorowa	—	25.00	27.50 — 28.00	29.50 — 30.00	—
" jednolita . . .	—	" dworska	—	26.00	29.50 — 30.00	18.00 — 18.50	—
" zbierana . . .	—	Żyto zbiorowe	—	—	19.50 — 19.75	—	—
Żyto nowe standart I . . .	16.00 — 17.00	" dworskie	—	—	20.00 — 20.25	—	—
" II . . .	—	" nowe	16.00 — 16.50	16.00 — 16.50	—	—	20.00 — 20.50
" nowe . . .	—	Jęczmień browarny	—	—	—	—	—
Jęczmień na kaszę . . .	16.00 — 16.50	" przemysłowy	15.50 — 16.00	13.00 — 14.00	13.25 — 13.75	12.50 — 13.00	14.20
Owies jednolity . . .	15.50 — 16.50	Owies jednolity	11.50 — 12.00	13.00 — 14.00	12.50 — 13.00	—	—
" zbierany . . .	14.50	" zbiorowy	—	12.50	10.00 — 10.50	11.00 — 12.00	—
Gryka . . .	—	Rzepak	32.00 — 33.00	30.00 — 32.00	—	29.00 — 30.00	—
Wyka . . .	14.00 — 11.00	Rzepak	42.00 — 43.00	—	—	38.00 — 39.00	—
Groch Victorja z workiem . . .	28.00 — 32.00	Peluszka	—	—	—	—	—
" Folgera . . .	—	Groch polny	—	—	—	—	—
" polny z workiem . . .	22.00 — 25.00	" Victorja	23.00 — 26.00	—	—	—	—
Bobik . . .	—	" Folgera	—	—	—	—	—
Proso . . .	—	Wyka	—	—	—	—	—
Łubin niebieski . . .	9.00 — 10.00	Łubin niebieski	7.50 — 8.50	9.50 — 10.00	—	—	—
" żółty . . .	11.00 — 12.00	" żółty	9.50 — 10.50	—	—	—	—
Rzepak . . .	34.00 — 31.00	Mąka pszenna	—	48.00 — 55.00	52.50 — 58.00	47.00 — 54.00	50.00 — 53.00
Rzepak . . .	42.00 — 44.00	" żytnia stand.	26.00 — 26.25	32.00 — 33.00	35.50 — 36.00	33.00 — 34.00	35.00
Siemie lniane . . .	41.00 — 43.00	Otręby pszenne	10.00 — 11.00	10.00	8.50 — 8.75	8.50 — 9.00	—
Mąka pszenna 4% . . .	50.00 — 56.00	" " grube	11.00 — 12.00	10.50	—	8.50 — 9.00	11.50
" gat. I . . .	44.00 — 50.00	" żytnie	8.50 — 9.00	7.50	6.75 — 7.00	6.50 — 7.00	10.50
" gat. II . . .	38.00 — 44.00						
Mąka żytnia pyłkowa . . .	29.00 — 30.00						
" sitkowa . . .	20.00 — 21.00						
" razowa . . .	20.00 — 21.00						
Otręby pszenne szale . . .	12.50 — 13.50						
" średnie . . .	12.00 — 13.00						
Otręby żytnie . . .	8.00 — 9.00						
Kuchy lniane . . .	18.00 — 19.00						
" rzepakowe . . .	14.00 — 14.50						
" słonecznikowe . . .	16.50 — 17.00						

Jaja świeże za sztukę w detalu od 8.VIII.33 0.07

Ceny mleka za litr w detalu od dn. 20.VII.33 0.25 — 0.30

Surowe pełne w butelkach 1000 gr. 0.35 — 0.40

" w półbutelkach 500 gr. 0.22 — 0.25

Cena mleka loco stacja załadownicza jest o 15% niższa.

5. NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny, podane przez Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Warszawie, Spółdzielnię z odpow. ograniczoną Kopernika nr. 30.

I. Azotowe:

Ceny w ładunkach wagonowych za 100 kg. w workach fr. stacja odbiorcza w zł. obowiązują od lipca do listopada.

1. Saletra sodowa 15.5%	31.00
2. " wapniowa 15.5%	29.75
3. Saletrzak i nitrofos 15.5%	26.35
4. Wapnamon 15.5% bez opakowania	21.40
5. Siarczan amonu 20.6% bez opak.	27.60
6. Tomasya azotniakowana za 80 kg. fr. fabryka	16.60
7. Azotniak mielony 15.5%	22.95
8. " granulowany 22-23% za 1 kg % azotu	1.48

III. Potasowe:

Ceny podane przez Biuro Rolne „Tesp”, za gotówkę przy odbiorze 10 ton franco stacja odbiorcza od 1-VIII do 19-IX za 10 ton w zł:

Województwa

	Sól potasowa 20%	Kainit zwykły	Kainit pyłasty
	zł.	zł.	zł.
Poznańskie, Pomorskie, Śląskie, Krakowskie, Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie	920.00	410.00	470.00
Białostockie, Nowogródzkie, Poleskie, Wileńskie, Lubelskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, Wołyńskie.	860.00	350.00	430.00
Przesyłki drobnicowe do 5000 kg. w workach fr. stacja załadownicza za 100 kg. licząc za worek jutowy nowy po zł. 1.50	8.20	3.10	3.70

Przy zamówieniu od 5.100 kg. wzwyż obowiązują ceny jak przy ładunkach całowagonowych oraz dochodzi jeszcze 2% na różnicę kosztów przewozu.

a) na każdych 15 tonnach superfosfatu 16%	20.—
na każdych 15 tonnach superfosfatu 17%	10.—

6. CENY OBCYCH PIENIEDZY NA GIELDZIE WARSZAWSKIEJ W ZŁ. ZA:

Dnia 7.VIII 1933 r. 1 dolar 6.65 zł., 100 marek niemieckich 21100 — 21200, 100 szylingów austriackich 100.00, 100 franków francuskich 35.10, 100 koron czeskich 26.55.

PANIKI NOWY TYP DO KARTOFLI I PASZ, PATENTOWANE.
 Fabryka wyrabia wszystkie naczynia potrzebne do mleczarstwa
 tylko w gatunkach pierwszorzędnych.
 Wyroby nasze wielokrotnie nagrodzone zostały
 na wystawach w kraju i zagranicą.



Egzystuje
 od 1882 r.

**PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA NACZYŃ MLECZARSKICH
 KONSTANTEGO MILLERA**
 sp. z ogr. odp.
 Warszawa, ul. Belwederska Nr. 5. Telefon 8-45-03.

2070
 CZASOPISMA



Rok szkolny w **PANSTWOWEJ SZKOLE ROLNICZEJ** w Miłocinie koło Rzeszowa rozpocznie się z dniem 4 września b.r.

Nauka trwa 3 lata

Do podania (bez stempla) załączyć:

1. Metrykę chrztu, jako dowód ukończenia 15 lat życia.
2. Świadectwo ukończenia szkoły powszechnej z dobrym postępem.
3. Świadectwo moralności (o ile przerwa w nauce trwała 6 miesięcy).
4. Świadectwo lekarskie (bez stempla) uzdolnienia fizycznego i szczepienia przeciw ospie.

Nauka w szkole bezpłatna, opłata za utrzymanie wynosi około 35 zł.

Warunki przyjęcia na żądanie Dyrekcja wysyła.

DUBICA

Państwowa Szkoła Rolnicza Żeńska
 woj. poleskie, pow. brzeski n. B., poczta Otoki,
 stacja kolejowa Dubica na linii Brześć-Chełm

Nowy kurs 11-miesięczny rozpoczyna się 15-go listopada. Nauka obejmuje gospodarstwo domowe t. j. gotowanie, pieczenie, pranie, krój, haft, tkactwo, szycie, hodowlę, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, i przedmioty ogólnokształcące. Nauka darmo, opłata za utrzymanie wynosi 30 zł. miesięcznie. Do szkoły przyjmowane są kandydatki w wieku od lat 16 z przygotowaniem najmniej 4-eh oddziałów Szkoły powszechnej. Bliższych informacji udziela Zarząd Szkoły.

Nowe ksi

Byczyńska — Wyrób serów w domu i ich użytkowanie — stron 47	1.20
Biegański i Plucińska — Soja — stron 48	0.50
Block — Uprawa lnu na włókno — stron 14	0.50
Ciemniewski — Praca zespołu w przysposobieniu rolniczem — stron 96	3.—
Dykier — Gospodarstwa pastwiskowe — stron 152	0.60
Dzikowski — Dotychczasowe wyniki uprawy soi w Polsce — stron 26	0.60
Falkowski — Odmiany fasoli karłowej w świetle doświadczeń polow. — stron 24	0.90
Hellwig — Wyniki doświadczeń nad głęboką uprawą roli i posiewną uprawą zbóż — stron 46	3.—
Konopiński i Czechowski — Łąki i pastwiska jak podstawa racjonalnej produkcji zwierzęcej — stron 128	6.50
Kornella — Melioracje gruntów torfowych — stron 143	4.—
Muszyński i Strażewicz — Soja, jej historia, znaczenie gosp., uprawa i użytkowanie — stron 152	12.—
Niklewski — Filozofia roślin — stron 332	0.25
Witkiewicz — Kompost — stron 12	10.—
Blocki — Nasze psy — stron 240	2.50
Czyńska — Pszczelnictwo i racjonalność tegoż, — str. 316	1.50
Olbricht — Nowoczesne metody konserwowania pasz w stanie soczystym — stron 70	3.50
Olszański — Higiena konia — stron 212	0.50
Piątkowski — Opasanie bydła — stron 15	0.20
Racięcki — Piorunochrony na wsi — stron 14	0.80
Kalkowski — Budowa dołów betonowych do kiszenia pasz zielonych — stron 57	6.—
Curzytek — Książka do prowadzenia rachunkowości rolniczej — stron 222	4.20
Chmielecki — Praktyczne wskazówki dotyczące urządzania i prowadzenia małych gospodarstw wiejskich — stron 160	0.60
Fuglewicz — O nową organizację drobnych gosp. włościańskich — stron 36	12.—
Moszczyński — Wycenianie gruntów i posiadłości ziemskich — stron 480	4.—
Przybysławski — Uniż — wieś powiatu horedeńskiego — stron 104	0.50
Galczyński — Ogród kwiatowy na 100 m. kw. — str. 40	0.50
Galczyński — Ogród warzywny na 200 m. kw. — str. 36	1.80
Łebkowski — Złocenie (Chryzantemy) hodowla dla siebie i na sprzedaż — stron 56	1.80
Nehring — Uprawa warzyw na własny użytek — stron 78	0.50
Tymczasowy wykaz najważniejszych odmian drzew owocowych — stron 22	0.90
Karczewska — Ogród warzywny na własne potrzeby — stron 48	2.90
Zieliński — Róża, jej dzieje, odmiany, uprawa, pielęgnacja, zastosowanie — stron 93	

Książki te są do nabycia w Książnicy dla Rolników C.T.O. i K.R. w Warszawie, Kopernika 30. Pokój 113, Konto P. K. O. 21164.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego” wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł. za cały rok 16 zł. Przedpłatę można wpłacić na konto P. K. O. 21165 we wszystkich urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:
 Administracja „Przewodnika Gospodarskiego” otwarta od godz. 8.30 — 15
 Zmiana adresu 30 groszy

Redakcja otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 9 do 15. Redaktor przyjmuje od 11 do 13, tel. 712-12

CENA ZESZYTU POJEDYNCZEGO 35 GR.

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:	
na I stronie okładki	1.10 zł.
II „ „ „ przed tekśc.	1.00 „
III „ „ „ po tekście	0.85 „
IV „ „ „ „	0.90 „
w tekście	1.25 „

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.
 Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkich zamówień poprzednio ogłoszonych

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika Gospodarskiego”, Kopernika 30 i p. tel. 712-12.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KOLEK ROLNICZYCH.

Redaktor: Jan Siwiec